

SŁOWO

Wilno, Czwartek 30 grudnia 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASLAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batoiego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIĘŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony redakcji 243, administracji 226, drukarni 202

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 63307.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 30g, za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Wewnątrz stronnictwa.

Wypadki majowe uderzyły gromem w społeczeństwo nasze, wstrząsając je głęboko. Wszyscy rozumieją, że tak, jak dotąd było—dalej już być nie może, że naród polski musi wspólnym wysiłkiem ustalić jedną wytyczną—jedną jasną cel—do którego wszyscy, choć różnymi drogami dążyć potem będą. Dlatego widzimy wszędzie ruch gorący—rewizję starych programów—powstanie nowych. Objaw ten jest nadzwyczaj dodatni, świadczy, bowiem o silnie pulsującym duchu narodu. Jeżeli jednak pewne przewarżenie pojęć może być wskazane i zbawienne, to nie powinno to się nigdy przeradzać w bezprogramowość, gdyż wówczas rzecz w zasadzie dobra zostaje doprowadzona do absurdu.

Ten jednak objaw widzimy dziś niestety w stronnictwie Ch. N. Fakt ten dla każdego konserwatysty jest niezmiernie przykry. Ch. N. bowiem, choć miało naturalnie swe błędy—miało ich jednak stosunkowo mało, a od najwstrząsliwszych wszystkich naszych stronnictw przyswajając—od demagogii—było nawet wolne zupełnie.

Taktyka Ch. N. już podczas dni majowych była niezupełnie jasna, lecz fakt ten da się jeszcze wytłomaczyć ogólnie wówczas zamieszczeniem, które już rzecz stoi z stosunkiem stronnictwa do rządów marszałka Piłsudskiego. Organy Ch. N. określają go jako: „wyciągnięcie konsekwencji z położenia”, „zyciową neutralność”, „popieranie bez brania odpowiedzialności”, „sądzenie” według rezultatów. Określenia takich można jeszcze tuzinami przytaczać, a wszystkie mają jedną wspólną cechę: ujęte są w formę tak wysoce „diplomatyczną”, iż treść ich znika zupełnie w subtelności formy. Biedny, przeciętny członek stronnictwa w zapadłej prowincji, czytając te elaboraty, nieraz chciałby zawołać: „powiedźcie mi nareszcie, do kroczeń, czy mam Rząd popierać, czy nie”—a nazajutrz widzi w gazecie iż do Rządu winien „ustosunkować się ściśle rzeczowo”!

Jeżeli stosunek Ch. N. do Rządu jest „diplomatyczny”, to stosunek do Obozu W. P. zakrawa na komedję. Jak świat światem, nie było jeszcze takiego widowiska. Stronnictwo posiada 2 gazety, obie w Warszawie wychodzące, których głównym zadaniem zdaje się być walka wzajemna: „Dzień Polski” ktylkuje O.W.P.—„Warszawianka” wynosi go pod niebiosa, mieszając równocześnie z bitem konserwatystów krakowskich i wileńskich. Senator Stecki pisze na łamach tejże „Warszawianki” artykuł, podkreślający wagę konsolidacji konserwatystów! Parę dni później ukazuje się w tym samym miejscu artykuł ks. Witolda Czartoryskiego, również Ch. N. i również senatora wywyższając wszystkich pod sztandary p. Dmowskiego, który wartość konserwatyzmu w ogóle neguje! W Małopolsce Wschodniej Ch. N. zapisują się do obozu W. P., w Zachodniej na samą myśl o tem grożą swoim władzom rozłamem!

P. Stroński pisze: „Ch. N. patrzy się na przedsięwzięcie p. Dmowskiego z wielkim uznaniem i najżywczejszym oczekiwaniem”—a na łamach „Dziennika Poznańskiego” replikuje mu p. Z. Cz., również wybitny Ch. N.: „nie mamy pewności, czy zdanie p. Strońskiego jest oficjalną opinią Ch. N., czy też raczej prywatną opinią p. Strońskiego o oficjalnej opinii tegoż stronnictwa”. P. Stroński demontuje się okrutnie, rzuca gromy na swych przeciwników za „walczenie bronią zratrą”. Sam jednak nie waha się bynajmniej insynuować, że wszystko, co w Ch. N. przeciw niemu ośmiela się występować, to pacholki znieprawdzonej „Prawicy Narodowej”. I tak, gdy w Poznaniu powstaje Klub Zachowawczy Pracy Państwowej, łączący w swem łonie konserwatystów wszelkich ugrupowań, ludzi bezpartyjnych oraz Ch. N., z siłą przewagą tych ostatnich—p. Stroński pisze: „na łamach Czasu ukazała się enuncjacja Klubu”, a skrzętnie zapomina dodać, że enuncjacja ta ukazała się również w „Słowie” i „Dniu Polskim” a przedewszystkiem w „Dzienniku Poznańskim”. Gdy ton „Dnia” nie przypada p. Strońskiemu do gustu, pisze on, iż pracuje tam członek „Prawicy Narodowej”.

Jest to prawda, lecz prawdą jest również, że jeżeli ktoś stale w jakimś piśmie pisuje, to właściciele tego piśmie najwłaściwiej godzą się na opinie, które dana osoba wyraża. Właścicielami zaś „Dnia” są trzej wybitni Ch. N., p.p. M. Chłapowski, poseł Zółtowski i... senator Szuldrzyński, prezes całego stronnictwa! Lecz o tem, oczywiście p. Stroński

Wykryty Sidzikauskas wobec Niemiec.

BERLIN, 29 XII. PAT. Półoficjalna Deutsche Diplomatische Politische Korespondenz ogłasza wywiad z posłem litewskim w Berlinie Sidzikauskasem. W wywiadzie tym Sidzikauskas podkreślał wewnętrzno-polityczny charakter ostatniego przewrotu zaznaczając, że nowy rząd jest w swej orientacji zewnętrzno-politycznej bardziej niż poprzedni usposobiony narodowo, z czego w konsekwencji wynika jego zdecydowanie odmienne, aczkolwiek nie agresywne stanowisko wobec Polski, a przyjazne dla Niemiec, oraz przychylnie dla Rosji i państw bałtyckich.

W sprawie wydalenia z Kłajpedy redaktorów dzienników niemieckich oświadczył poseł, że już przed wydaniem przez komendanta Kłajpedy odnośnego zarządzenia gubernator Kłajpedy ostrzegł redaktorów pism niemieckich, aby nie mieszały się do spraw wewnętrznych Litwy. Poza tem nie jest to formalne wydalenie, lecz tylko odmowne załatwienie prośb wspomnianych redaktorów o spróbowanie zezwoleń na pobyt ich w Kłajpedzie.

Deutsche Diplomatische Politische Korespondenz nazywa to oświadczenie posła litewskiego sporem o słowa, który nie zmienia faktu wydalenia obywateli państwa niemieckiego z granic Litwy i domaga się jak najrychlejszego cofnięcia odnośnych zarządzeń.

P. Waldemaras w błędzie.

KŁAJPEDA, 29—XII. Pat. W sprawie doniesień wedle których prezydent ministrów Waldemaras oświadczył miał na konferencji prasowej, że wydalenie dziennikarzy niemieckich ma tylko znaczenie lokalne i nie może wpłynąć na rokowania niemiecko-litewskie, niemiecki konsul generalny, że zapatrywania jego nie podziela rząd niemiecki. Przeciwnie, przedstawiciel urzędu zagranicznego w Berlinie oświadczył posłowi litewskiemu w Berlinie, że wydalenie dziennikarzy niemieckich i innych obywateli niemieckich uniemożliwi rokowania niemiecko-litewskie.

Prześladowanie prasy w Kownie.

Z Kowna donoszą: Cenzura wojskowa zabrania debitu coraz nowych pism zagranicznych w Kownie.

W ub. tygodniu cenzura wojskowa za nieprawidłowe oświetlenie wypadków w Litwie zakazała debitu następujących dzienników zagranicznych:

Wychodzących w Paryżu pism rosyjskich: „Dni” i „Poslednja Nowosti”, „Prager Presse” oraz ryskiego „Frühmorgen”.

Opozycja przygotowuje odwet.

Tajemnicze zebranie w fortach kowieńskich.

Z Kowna donoszą: W nocy 25 grudnia komendantura wojskowa otrzymała poufną wiadomość, że pomiędzy II i III fortem odbywa się tajne zebranie wybitnych przedstawicieli opozycji. Jakoby na zebraniu omawiany jest plan odwetu. Wyślano natychmiast patrol wojskowy. Po przybyciu jednak patrolu na miejsce zebrania nikogo już nie znaleziono. Tegoż wieczora dwaj główni uczestnicy tego zebrania zostali aresztowani w pobliskiej wsi u gospodarza Bartłomieja Pabalisa, w którego domostwie odbywał się bez pozwolenia wieczorek.

Kara śmierci w Kownie.

Wbrew sprzecznym informacjom w sprawie rozstrzelania komunistów w Kownie otrzymany następujący urzędowy komunikat litewski:

Wojskowy sąd doraźny, utworzony w II pułku piechoty, na posiedzeniu 24 b. m. postanowił zastosować karę śmierci za akcję, skierowaną przeciwko niepodległości Litwy, do następujących czterech osób: Karola Pożęły, Józefa Grefenbergera, Kazimierza Giedrysa i Rafała Czernego.

Karol Pożęła, 30 lat, student prawnik Uniwersytetu Litewskiego, członek Central. Komitetu Lit. Partji Komunist., był już skazany za przeciwpaństwową działalność komunistyczną, poczem amnestjowany.

Józef Grefenberger, 29 lat, syn zam. znych mieszczan Kłajpedy, Marjamp. pow., jeden z najbardziej czynnych działaczy komunistycznych, za pieniądze Mop'a (międzynarodowa organizacja popierania komunistów) ukończył wyższe nauki, posiadał języki obce, co ułatwilo mu utrzymywanie stosunków z organizacjami komunistycznymi zagranicą.

Rafał Czerny, 26 lat, piekarz, kowieński żyd. Przywódca teoretyczny grupy, organizator litewskiej „czerezwyczejki”, skazany i skazany na więzienie, później amnestjowany.

Kazimierz Giedrys, 33 lat, syn zakrytjłana z rakajskowsk. powiatu, był w Ameryce, karany 4 lata więzienia, latem amnestjowany. Prezes organizacji młodzieży komunistycznej.

Wszyscy skazańcy byli obywatelami Litwy i należeli do centr. komitetu litewskiej partji komunistycznej. Wyrok został wykonany przez rozstrzelanie 27 grudnia o godz. 5 rano. Oprócz tego na mocy wyroku Wojennego Sądu Doraźnego za udział w wyrotowej akcji komunistycznej zostali skazani: Abramowicz Fajwusz na dożywotnie ciężkie więzienie i Hipolit Seluga na 8 lat ciężkich robót.

Dalszy transport bibuły z Kowna.

W dniu wczorajszym władze policyjne ujęły na komorze celnej w Wilnie dalszy transport wielkiej ilości bibuły agicycyjnej z Kowna. Wśród bibuły przeważają znów kalendarze propagandowe o treści antypolskiej, ale już innego typu niż ujęte przed kilku dniami.

Jak udało się stwierdzić, bibułę tę drukuje na zamówienia nowego rządu kowieńskiego, specjalnie na ten cel zorganizowana drukarnia, mieszcząca się w Kownie przy ul. Witkomiarskiej. Cały transport adresowany był do jednego z wileńskich towarzystw litewskich. Bibuła została skonfiskowana.

Sensacyjne rewelacje o upadku kancl. Marxa.

PRAGA, 29 XII. PAT. Ceske Slovo z dnia 29 grudnia r. b. podaje depeszę z Berlina rewelacyjne wiadomości o przyczynie upadku gabinetu Marxa. Dziennik pisze, że między rządem Marxa a socjalistami zawarty został niedawno tajny układ meca którego socjaliści zobowiązali się nieatakować ministerstwa Reichswehry za utrzymanie przez nią kontaktu z tajnymi organizacjami bojowymi. Jednakże wbrew temu układowi Scheidemann wystąpił na posiedzeniu Reichstagu ze znaną mową demaskującą działalność Reichswehry.

Ponadto socjaliści uzależnili swą zgodę na utworzenie wielkiej koalicji od ustąpienia gabinetu Marxa. Konflikt tego gabinetu z socjalistami doprowadził do kryzysu rządowego. Ceske Slovo stwierdza, że rewelacje te stanowią nowe potwierdzenie prawdziwości doniesień o skandalicznych stosunkach jakie panują w Reichswehrze.

też zapomnieć potrafi. Wszystko to byłoby bardzo śmieszne, gdyby w rzeczywistości nie było bardzo smutnem. Prawda, że czas partji zdaje się już minąć, że w ich miejsce powstana może jakieś inne formacje, niemniej przykro się robi na myśl, że właśnie ta najsympatyczniejsza, ta najmniej winna z wszystkich partji naszego Sejmu pierwsza miałaby ulec rozkładowi.

Lecz jeżeli tak być musi—jeżeli to, na co patrzymy, jest już początkiem końca—to niechby przynajmniej przywódcy Ch. N. tyle w sobie znaleźli siły, by konanie ich partji stało się widokiem poważnym.

E. A.

Przypisek redakcji. Zamieszczamy artykuł powyższy z zaznaczeniem, że autorem jego jest wybitny konserwatysta i rdzenny ziemianin z Poznańskiego. Musimy uczynić także zastrzeżenie, że uwagi dotyczące Dnia Polskiego słuszne jeżeli chodzi o dziś, nie będą słuszne jutro, gdyż pismo to wkrótce się stanie organem warszawskiego oddziału „Prawicy Narodowej”.

Obserwacje na wsi.

Sejm i Rząd.

Od jednego z naszych czytelników otrzyaliśmy korespondencję, którą zamieszczamy ze względu na fakty, które w niej są opowiedziane posiadają pierwszorzędną wagę polityczną.

Przez zapadłe wsie kresowe przebiegają setki czerwonych agitatorów i organizatorów, szerząc pod pozorem białoruskiej pracy narodowo oświatowej bojowe teorie moskiewskiego komunizmu. Niema potrzeby zastanawiać się przy tej okazji nad widokami, słusznością i zasadami białoruskiego ruchu wogóle, bo w pracy „Hromady” białoruskość jest tylko chwytliwym i dodatkowym szyldkiem. Spokojną cichą wieś opanowała jakaś zbiorowa psychoza, ludzie rzucają pracę, wykonują tylko częściowo i niedbale swe codzienne zajęcia; wszystkich opanowała nerwowa atmosfera wyczekiwania jakichś wielkich zasadniczych zmian państwowych i społecznych. Zmiany te przyjdą mają już wkrótce, prawie że jutro. Nikt nie dokładnie jeszcze nie wie, ale wszyscy wyczuwają, że coś przyjdzie musi. Jedni zapowiadają bolszewików—inni białoruską republikę robotniczo-właściczańską za swoją milicją, wojskiem, pieniędzmi i podziałem wszystkich posiadłości miejskich i wiejskich. Podrażnienie z dnia na dzień wzrasta.

Przychodzi do mnie stary, poważny właściciel, któremu zaprzedałem działkę w moim folwarku i prosi o przyspieszenie sprawy zatwierdzenia aktu w urzędzie ziemskim: „bo—mówi to zupełnie spokojnie jako rzecz zupełnie naturalną—jak wioska na wiosnę dzielić będzie pański majątek, to i moja ziemia może zginąć”. Inny znowu gospodarz opowiada mi, że gdy nastąpi „pieremienia” to jednego z policjantów, a także nauczyciela z sąsiedniej wsi na razie zostawią, bo to porządni ludzie. Na jednego z osadników cywilnych, który nabył niedawno kawał gruntu i zaczął gospodarzyć, napadli całą gromadą chłopci pobliskiej wsi i zdemolowali mu całe urządzenie domowe i gospodarce. Sąsiedzący z folwarkiem mojej Matki majątek objął po swoim stryju rolnik z rezerwy M. K. Zaraz po przyjeździe miał on z najbliższą wsią szereg zatargów, bo nie chciał aprobować wielu przyjętych tu zwyczajów jak np. wypasania jego łaki lub kradzieży drzewa z lasu; konflikt ten miał swoje rozwiązanie jakieś dwa tygodnie temu, kiedy to pomimo oporu służby, późnym wieczorem do dalszych pokojów dworu wtrąciła banda największych drabów wioskowych z kijami i dębczakami, w czapkach na głowie; nieproszeni goście uciekli dopiero po kilku strzałach z rewolweru danych w powietrze przez gospodarza. Nazajutrz wieść subitowała się, przynajmniej do wina i tłumacząc się tem, że ich „odurzył”.

Do szkoły we wsi D. wtrącił w czasie gdy nauczyciel odbywał z dziećmi próbę jasełek, przedstawiciel miejscowego „hurta”, a za nim szeroka publiczność. Hurtkowiec zmyślał nauczyciela i Polskę w sposób najordynarniejszy, ku uciesze gawiedzi, zapowiadając, że o ile nauczyciel ośmieli się urządzić tu w rdzennej Białorusi przedstawienia polskie, to mu wszystkie zęby powybijają. Charakterystycznym jest, że dzieci stanęły gorąco w obronie swego nauczyciela.

Razu pewnego jeden z moich sąsiadów znalazł w dzień rynkowy na drodze z miasteczka do dworu swego pana sołtysa w kaluży mocno urzętego. Powodowany szacunkiem dla władzy i sąsiedzką zyczliwością zabral go na bryczkę. Gdy wóz na kamykach i w kolimach trząsąc zaczął, sołtys obudzony się, w myśl zasady, że u pijanego nie na sercu, to i na języku, zaczął opowiadać o tem, jak to oni panów i Polaków z kraju swego wkrótce wypędzą, jak to teraz nauczeni doświadczeniem wiedzą, że żeby panowie nie powrócili trzeba dwory popalić i ich samych wyrzucić. „No dobrze”, pyta mój sąsiad: „a jakże będzie ze mną?” „Pana”, mówi z przekonaniem gospodarz: „nie zarniemy, bo pan porządny pan, o i mnie podwoził”; potem chwila refleksji, bryczka turkocznie dalej, a zamyślony dygnitarz dodaje: „chyba, że już koniecznie przyjdzie się”.

Chłopi naszych wsi są jak duże dzieci, często lepsze nawet od starszych, ale powodują się oni nie przemyślaną decyzją tak jak starsi, tylko impulsem i zbiorowym nastrojem. A nastroj ten urabia się od kilku miesięcy ciągle i starannie, po drogach rozrzucają się komunistyczne odezwy, co niedziela i święta, a teraz także w dzień powszednie tysiące wymownych agitatorów woła: 1) bierzcie, co wam się podoba, co zagrabicie be-

dzie wasze; 2) wypędźcie polskich osadników; 3) bijcie policję; 4) w wojsku organizujcie jacejki, a na dane hasło mordujcie swoich oficerów; 5) nie płacicie podatków; 6) religja jest tylko tumanieniem, potrzebem dla wyzyskiwaczy i t. d.

Byłem na wsi w Mińszczyźnie, gdy rosła i zaczynała się rusyjska rewolucja komunistyczna—wszystko tam robiło się temi samymi metodami i podług tych samych recept, co dzisiaj u nas. A w społeczeństwie polskim utarło się jakieś dziwne przekonanie, że mówić o olbrzymim niebezpieczeństwie prowadzonej na naszych oczach pracy destrukcyjnej jest rzeczą niemiecką i niestosowną; nad tą sprawą raz poruszoną przechodzi się wstydliwie do porządku dziennego. Podobnie niedoceniają także jej groźby dla Państwa i ustroju nasze władze. Caveant Consules. Ale konsulowie Rzeczypospolitej Polskiej nie czuwają i nie widzą, że w wielkiej polaci naszego kraju powstaje żywiołowy pożar. Pożar, który jutro może pochłonie całe Kresy, lub który gasić trzeba będzie potokiem niewinnej krwi.

Jestem jednym z tych, którzy obserwują jego wzrastające objawy nie z za biurka zaslanego stosem okólników w większym lub mniejszym powiatowym lub wojewódzkim mieście, ale u jego źródła w życiu codziennem wsi. Jestem ziemianinem i Polakiem, chciałbym jednak rozpatrzyć poruszoną sprawę nie z punktu widzenia warstwy właścicielskiej i nawet nie z punktu widzenia interesów państwowości polskiej, ale ze stanowiska bohatera dzisiejszego smutnego dramatu białoruskiego, prawosławnego chłopca, (stosunków w powiatach zamieszkałych przez ludność katolicką dokładniej nie znam), białoruskiego chłopca, z którym żyłem się od długiego szeregu lat i którego może po swoim mi nie podług recepty robotniczo-właściczańskiej Hromady szczerze i całym sercem lubię. Każdemu człowiekowi właściwe jest dążenie do polepszenia swych warunków życiowych, każdemu człowiekowi, jak mówi John Stuart Mill, szuka swego dobra, a unika swego zła—jest to zasada troski o byt. Ale ludzie wykształceni mają dowolną możność wybierania podsuwanych im przez życie środków zbawienia—biedny zaś i ciemny chłop białoruski najchętniej słucha tych, którzy gwarantując zupełną bezkarność, podsuwają mu najprostsze metody wzbogacenia się: a więc zamiast dalekich celów naprawy bytu w odległej przyszłości przez lepsze zorganizowanie pracy i wysiłków, przez doskonalenie swych własnych warunków—natychmiastowy rabunek dóbr już istniejących, wyprodukowanych przez innych.

Człowiek na niskim poziomie kulturalnym rządzi się instynktami: nadmiernie i szluznie rozdrażniony instynkt pożądanym, nieograniczony instynktem strachu przed odpowiedzialnością za występki musi prowadzić do ekscesów, do gwałtów i rewolucji. Nie będę teraz rozważał, czy dzisiejszy ustrój kapitalistyczny jest idealnym, czy może z czasem ustąpi on miejsce zalecanemu przez Dugui'a systemowi syndykalistycznemu lub innemu, a zamiast władzy rządowej policji i sądów—będzie, jak chce Proudhon, umowa społeczna, a zamiast państw—jedna wielka ludzkość. Może, ale dziś jesteśmy od tego bardzo i bardzo daleko, a władza rządowa, która pozwala na budzenie instynktów i jątrzenia apetytów, zaspokojeniu których jest zgóry przygotowana się sprzeciwie postępuje nieuczciwie w stosunku do powierzonej jej ojcowiskiej opiece ludności. I jeszcze raz mówię i wołam: wszystkie ofiary, które padną przy tłumieniu dojrzewających już rozruchów w równej mierze obciążają sumienia zbrodniczych podżegaczy agitatorów—jak też tych mężów, powołanych przez Rzeczypospolitą Polską na wysokie stanowiska, którzy przez niedbalstwo, lub zapatrzeni w miraż nierealnych dzieł doktryn i teorii—obowiązków swoich we właściwym czasie nie wypełnili.

Telefon Londyn—N-Jork

LONDYN, 29 XII. PAT. W rezultacie prób, które dokonano dzisiaj z transatlantycką stacją radiotelefoniczną przeznaczoną do utrzymywania bezpośredniej komunikacji między Londynem a N.-Yorkiem, telefon z N.-Yorku słyszano nie tylko w Londynie lecz również bardzo wyraźnie w Newcastle. Rozmowa trwała 3 minuty.

Konferencja Marszałka Piłsudskiego z Min. Zaleskim.

WARSZAWA, 29 XII (tel. wł. Słowa) W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy Min. Zaleski i odbył konferencję z Marszałkiem Piłsudskim w sprawach bieżących.

Rokowania o pożyczki zagraniczne.

W kołach politycznych krąży pogłoski, że w chwili obecnej sfery rządowe prowadzą rokowania o dwie pożyczki zagraniczne, które mają być przeznaczane na inwestycje.

Rokowania w sprawie pierwszej z tych pożyczek prowadzone są z konsorcjum American European Utilities Corporation na cele elektryfikacji. Rokowania te prowadzi z ramienia rządu wiceprezes Banku Gospodarczego Krajowego p. Ossowski.

Rokowania w sprawie drugiej pożyczki, która ma być przeznaczona na budowę linii kolejowej Bydgoszcz—Odynia, prowadzone są z belgijsko-francuskim konsorcjum finansowym.

Według informacji, pochodzących z tych samych źródeł, sprawa obydwu pożyczek miała być już rozważana przez Radę Ministrów, która upoważniła odpowiednie czynniki państwowe do prowadzenia dalszych rokowań i sfinalizowania ich.

Likwidacja małych banków

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, w związku z wpływem w dniu 31 grudnia r. b. terminu powiększenia przez banki akcyjne kapitałów zakładowych do jednego miliona złotych, około 20 instytucji bankowych opartych na słabszych podstawach (gdź posiadających ogółem zaledwie 5 milionów złotych) będzie zmuszonych przejść w stan likwidacji. Ministerstwo Skarbu nie zamierza przedłużyć wskazanego wyżej terminu i będzie rozpatrywało tylko te podania o zatwierdzenie nowych emisji uchwalonych przez ogólnie zebranie funkcyjnarzów, które zostaną wniesione do Ministerstwa przed końcem r. b.

Nadto aby zupełnie bezcelowo nie podtrzymywać istnienia niezwyotnych instytucji terminy udzielane przez Ministerstwo na faktyczne pokrycia subskrybowanych emisji będą możliwie jaknajkrótsze. Dzięki tym zarządzeniom wkrótce już pozostaną jedynie instytucje bankowe oparte na zdrowych i silniejszych podstawach, co winno wpłynąć na znaczny wzrost zaufania w szerokich kołach publiczności a tem samem odrozić zmysł oszczędności w społeczeństwie zatrudnionym wskutek przykrych doświadczeń lat ubiegłych.

Strasna katastrofa

HEMNITZ, 29 XII. PAT. Wczoraj wieczorem w pobliżu stacji Schweizersheim zderzył się ekspres berliński z pociągiem towarowym, przyczem 41 osób odniosło rany w czem 2 osoby ciężko.

Kara śmierci we Lwowie.

LWÓW, 29 XII. PAT. Dzisiaj o godz. 10 m. 45 został ogłoszony wyrok sądu doraźnego skazujący Stefana Konia za usiłowanie morderstwa popełnionego na st. posterunkowym Policji Państwowej Mocarzkim na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok miał być wykonany o godzinie 12 m. 45. Na próbie obrońcy oskarżonego odłożono wykonanie egzekucji jeszcze na godzinę. O ile nie nastąpi ulaskawienie skazany zostanie stracony o godz. 13 m. 45.

LWÓW, 29 XII. PAT. Stefan Koń skazany wyrokiem sądu doraźnego został stracony przez powieszenie o godz. 13 m. 45.

Mrozy we Francji.

PARYZ, 29. XII. PAT. Według doniesień pism, zmarło wczoraj we Francji znowu 6 osób z powodu silnych mrozów. Z poszczególnych miejscowości donoszą o wzmogłej z powodu mrozów śmiertelności, szczególnie wśród osób starszych.

Walki w Nicaragu.

MANAGUA, 29. XII. PAT. Tylna straż wojsk rządowych w liczbie 400 żołnierzy została w czasie odwrotu w części wybita w neutralnej w Bluefields schroniło się 600 żołnierzy wojsk rządowych. Zostali oni rozbrojeni przez marynarzy amerykańskich.

ZE SPRAW WOJEWÓDZTWA POLESKIEGO O naszych sprawach.

Włosko-niemiecki traktat przyjaźni.

Z SĄDÓW.

Całkiem inaczej przedstawia się działalność poleskiej rady wojewódzkiej okręgowych towarzystw rolniczych, skupiającej 7 towarzystw rolniczych, działających w województwie poleskim z ilością 327 członków bezpośrednich i 2168 członków pośrednich, zrzeszonych w 79 kółkach rolniczych.

Poleska Rada Wojewódzka i poszczególne towarzystwa rolnicze do niej należące zajęte są popularyzowaniem wiedzy rolniczej wśród szerokiego rzeszy drobnych rolników. Pogadanki rolnicze były urzadzone w 1926 r. w 168 punktach i miały słuchaczy do 18 tys. Była to właściwie propaganda wiedzy rolniczej, lecz tym nie zadowalniały się zrzeszenia należące do Tow. Rolniczego. W swych kilkudziesięciu kółkach rolniczych, posiadających 13 fachowych instruktorów prowadziły pracę według programu i planu opracowanego przez każde powiatowe towarzystwo rolnicze z dostosowaniem do potrzeb poszczególnych powiatów. Zorganizowały były trzydniowy ogólnorołniczy kurs przez ogrogiowe tow. rolnicze w Drohiczyne, 10-dniowy kurs pszczelarski przez okręgowe tow. rolnicze w Sarnach, 2 kursy rolniczo-hodowlane dla żołnierzy przez okr. tow. rolnicze w Pińsku i Brześciu, 10 kursów dla kobiet wiejskich z inicjatywą Rady Wojewódzkiej w każdym powiecie województwa.

Z innych form pracy oświatowej zaznaczyć należy tworzenie kół młodzieży wiejskiej dla obudzenia w nich ducha obywatelskiego i zaprawienia ich do życia organizacyjnego. Do akcji bezpośrednio praktycznej prowadzonej przez towarzystwa zaliczyć należy 39 punktów kopulacyjnych bydła i trzody chlewnej, 23 punkty wypożyczania maszyn i narzędzi rolniczych, 6 kas współdzielczych, 3 współdzielnie rolniczo-hodowlane, 6 niacarskich. Oprócz tego organizowano wystawy, jak w Drohiczyne i wysłano na wystawy wytwory Polesia, mianowicie do Targów w Poznaniu oraz na wystawę Skandynawsko-Baltycką do Sztokholmu. W 40-ym Nr. „Życia Polesia” znajdujemy sprawozdanie z walego zebrania okręgowego tow. rolniczego w Brześciu, z którego dowiadujemy się o wielostronnej działalności tego towarzystwa, które założyło 2 mleczarnie współdzielcze, Bank Chrześcijański w Brześciu, organizuje współdzielnie rolniczą handlową, posiada własną stację kopulacyjną, 5 punktów doświadczalnych i wszystko to dokonane zostało bardzo nieznanymi funduszami. Obrót kasowy towarzystwa wynosi od 1 — 15 tysięcy złotych do 2800 zł. z czego subwencja 1575 i 1313 własnych funduszy. Ważne zgromadzenie uchwaliło wyrażenie uznania Zarządowi Towarzystwa oraz ubolewanie, że Sejmik brzeski tak mało interesuje się pracami Tow. Rolniczego i nie współdziała podniesieniu się rolnictwa. Delegaci kół wyrazili swe zadowolenie z kierunku dotychczasowych prac i wyrazili wyrazy podziękowania i zaufania. Miało to wpływ na Sejmik brzeski i on uchwalił subwencję w wysokości 1000 zł. na rzecz towa-

rzystwa. Wojewoda Krachelski nie zatwierdził owej uchwały.

Wojewoda Krachelski jakkolwiek pod względem wiedzy fachowej i inteligencji niezrównanie przewyższa swego poprzednika p. Młodzianowskiego, i jest bardziej zrównoważony psychicznie od swego poprzednika, słabo orientuje się w Racji Stanu polskiej.

Wojewoda Młodzianowski zarządził wybory do Rady miejskiej, lekomyślnie rozwiązawszy dawną Radę Miejską. Wybory dały większość antypolską, składającą się z komunistów i Żydów. Głosy polskie nie odpowiadały sile liczebnej ludności polskiej, wystawiono bowiem jedną listę polską poza P.P.S. lecz na czołowych miejscach umieszczono niepopularnych kandydatów. Lista polska dostała zaledwie 5 mandatów. Po skasowaniu wyborów zostały dokonane nowe, gdzie było kilka odrębnych list polskich, które się następnie blokowały, aby żadna lista nie utraciła resztek głosów, niedostatecznych dla zdobycia całego mandatu. W rezultacie Polacy poza P.P.S. uzyskali 9 mandatów, Rosjanie 3, lista ukraińska zebrała zaledwie 120 głosów i nie uzyskała żadnego mandatu. Z rezultatu wyborów rząd polski powinien był nauczyć się po pierwsze, że Polesie nie jest żadną Ukrainą, że tworzenie ukraińskich szkół w Brześciu jest absurdem, jest dobowolnym pomniejszaniem Polski, powtóre rząd centralny powinien byłby wyprowadzić wniosek, że ordynacja wyborcza, oparta na systemie powszechnego równego prawa wyborczego i głosowania z list w naszych miastach wschodnich musi dać fatalne rezultaty.

Dawny zarząd miejski, któremu nie jedno dąoby się zarzucić, gospodarce miejskiej miał więcej sprytu politycznego od władz rządowych, porozumiał się z ortodoksami i dzięki głosom radnych ortodoksów powołał zarząd przeważnie polski z udziałem przedstawicieli ortodoksów. „Niestety dla Brześcia i dla Polesia, grasuje tam niejaki p. Lewicki, były dyrektor zakładu naukowego, usunięty za niemoralne postępowanie. Pan ten był prawą ręką i rozumem wojewody Młodzianowskiego. Został odwołany z funkcji przez wojewodę Krachelskiego, dawniej swego podwładnego, jest on referentem samorządowym, z ramienia rządu przeprowadził wybory, chciał przeprowadzić na własną korzyść, gdyż pragnął być burmistrzem. Dzięki niemu jednak wybory miały rezultat gorszy niż można było się spodziewać. Po wyborach on to wpłynął na skasowanie wyboru zarządu miejskiego, o którym wspominaliśmy, w rezultacie możemy mieć wprowadzenie do zarządu żywołów bolszewickich antypolskich i odsunięcie od nas ortodoksów, niebezpiecznych dla państwowości polskiej.

W administracji okręgu województwa poleskiego grasuje też niejaki p. Landau-Laniewski, urzędnik za karę przeniesiony z województwa warszawskiego do poleskiego. Musimy wyprosić sobie, by nasze ziemie wschodnie nie były jakąś urzędniczą kolonią karna. Tu wobec ciężkich warunków pracy i ważnego zadania budowania Polski musimy mieć ludzi najlepszych. E. Landau-Laniewski chrzczone żyd, człowiek nieokreślonego wyznania i narodowości, został nie tylko urzędnikiem na Polesiu, lecz i dyrektorem gimnazjum. Siłą motorową jego wynoszenia się jest wykrzykiwanie na cześć przewrotu majowego. Rozplodziło się dużo karierowiczów, mianujących się pilsudczykami, są to neo-pilsudczycy, nie mający nic wspólnego ani z ideologią twórcy polskiej siły zbrojnej, ani z tą siłą moralno-polityczną, która parła młodzież polską do legjonów.

Władysław Studnicki.

Pohłonie prasowe.

Gazety zajmują się ustawą prasową. Stanowisko *Stowa* w tej sprawie jest znane, nie mamy potrzeby go powtarzać. Koledzy dziennikarze okazali się zwolennikami silnej własnej prasy, a do wszystkich innych obywateli i władzy słabej, jeśli chodzi o nich samych. Prasa t. zw. rządowa wyrządza gabinetowi obecnemu niedowiedzia usługę, skoro w tej sprawie tak zasadniczej i przełomowej dla polskiej Polse zaciąga się pod sztandar zsolidaryzowanej endecji i komunizmu.

Przejdźmy teraz do rubryki, którą możemy nazwać „jak się wycina *Stowa*”. Oto *Gaz. Warsz. Por.* ogłasza artykuł p. t. „Białorusini o Wilnie”. Jest to nasz artykuł z 2 marca r. b. Chyba tylko odległość czasu i poczucie, że dla *Stowa* ten materiał byłby już przestarzały zwolniło redakcję *Gaz. Warsz. Por.* od zacytowania, że chodzi tu o przedruk ze *Stowa*.

Wychodzący w Łodzi „Rozwój” redagowany jest przez dziennikarzy, którzy nie grzeszą zbytnią znajomością Polski ale natomiast posiadają sporą dozę tupetu i bezczelności. Dowodzi tego następujący kwiatek. Na pierwszej stronie w wydaniu z dnia 28-go b. m. widzimy fotografię Ostrej Bramy, pod którą widnieje następujący napis:

Piękna renesansowa rezydencja księcia von Mainz w Bawarii. zostanie przeniesiona do muzeum w którym znajdą przyletek wszelkie zbiory naukowe i biblioteki zamkowej i inne zbiory muzealne.

Wszystko zaś zatytułowano jest „Zamek jako Muzeum”. Doprawdy wiadomemu co bardziej trzeba podziwiać: tupet czy ignorancję redaktorów „Rozwoju”.

Dalsze szczegóły

afery szpiegowskiej na G. Śląsku
Śledztwo w sprawie afery szpiegowskiej dr. Lukaschka dobiega końca. Z aresztowanych osób — Kurzydź Paweł przyznał się w zupełności do winy, informując o metodach pracy szpiegowskiej Lukaschka. Stwierdzono, że dr. L. w biurach komisji mieszanej wypłacał dwa razy dwum aresztowanym szpiegom pieniądze na koszty wywiadu.

Co do funduszy z których dr. Lukaschek opłacał wywiad, stwierdzono, że szły one z Berlina prawdopodobnie z funduszy specjalnych przeznaczonych na Kresy Wschodnie z t.zw. funduszy gadzinowych. W toku śledztwa wyszło również na jaw, iż z dr. Lukaschkiem działał wice-konsul niemiecki w Katowicach Ilgen, skompromitowany poprzednio w sprawie Volksbundu. Fakt ten wywołał wśród opinii publicznej wielkie wzburzenie, które domaga się interwencji rządzących czynników w sprawie właściwych kompetencji konsula niemieckiego.

Prasa niemiecka, która w podobnych wypadkach występuje bardzo agresywnie, obecnie milczy zupełnie i ograniczyła się jedynie do podania pierwszej części komunikatu prezydenta Calandera. Proces ma się rozpocząć w końcu stycznia roku przyszłego.

RZYM, 20 XII. PAT. W dniu dzisiejszym w pałacu Chiggi nastąpi podpisanie traktatu przyjaźni i rozejmstwa pomiędzy Włochami i Niemcami. **RZYM, 20 XII. PAT.** Niemiecko-włoski układ rozejmczy został dzisiaj po południu podpisany w pałacu Chiggi przez Mussoliniego i ambasadora niemieckiego Nouratha. Układ obejmuje 16 punktów w których oba państwa zobowiązują się do skierowywania na drogę postępowania pojednawczego wszystkich kwestii spornych, któreby mogły powstać pomiędzy nimi, a którychby niemożna było zlikwidować na zwykłej drodze dyplomatycznej. W tym celu zostanie ustanowiona stała komisja pojednawcza. Jeżeli postępowanie pojednawcze nie da żadnego wyniku może kwestja sporna zostać przedłożona sądom rozejmczym lub też haskiemu trybunałowi rozejmczemu. Odnosne postępowanie układ szczegółowo reguluje. Układ obowiązuje w ciągu lat 10.

Baldwin zamierza zgnieść komunizm.

LONDYN, 29—XII PAT. Według doniesień Daily Mail, premier Baldwin doszedł do przekonania, że rząd musi się zająć energicznie akcją wyrotową komunistów w Anglii. Na radzie gabinetowej, która odbyła się 13 b. m. miała miejsce uchwała o wydaleniu przedstawicieli sowieckich z Anglii, powzięciu jej jednak zapobiegł w ostatniej chwili Chamberlain.

Król Ferdynand podda się kuracji radowej.

BUKARESZT, 29—XII PAT. Król wyjeżdża z początku stycznia do Paryża aby w tamtejszym instytucie Pasteura poddać się kuracji radowej. Stan króla jest zadawaniający, a kuracja paryska ma służyć jako uzupełnienie operacji, dokonanej przez prof. Hartmana.

Podróż księżęcy pary angielskiej

LONDYN, 29—XII. Pat. Książe i księżna Yorku powrócił wczoraj z Sandringham do stolicy gdzie wraz z innymi członkami rodziny królewskiej spędzili święta z królową, Księżstwo Yorku przygotowują się do podróży do Nowej Zelandji i Australji, którą rozpoczną jutro z Portsmouth na krążowniku Renown. Księżstwo Yorku udadzą się do Nowej Zelandji przez kanał Panamski.

Francja i Chiny.

PARYŻ, 29. XII. Minister Briand zakomunikował w drodze telegraficznej przedstawicielom Francji w Pekinie, Londynie, Brukseli, Waszyngtonie, Rzymie, Hadze i Lizbonie stanowisko Francji wobec Chin. W telegramie swym minister oświadcza, iż Francja prowadzić będzie nadal politykę wyczekującej obserwacji, powstrzymując się od ingerencji w wewnętrzne polityczne sprawy Chin. Zdaniem Brianda niewskazana jest dyskusja o prawach zamieszkałych w Chinach cudzoziemców ponad głowami przeciwdziałających się sobie rządów chińskich. W końcu minister wyraża pogląd, że należy czekać końca kryzysu w Chinach, ażeby można było rokować z korzyścią dla wszystkich stron z rządem rzeczywiście reprezentującym naród chiński.

Wczorajsza burza w Polsce.

WARSZAWA, 29. XII, PAT. Według wiadomości otrzymanych przez Ministerstwo Komunikacji, prawie we wszystkich dystryktach kolejowych miały miejsce w dniu wczorajszym silne zaburzenia atmosferyczne. W dystrykcie kolejowej wileńskiej szalała burza, która wyrzuciła około 100 słupów telegraficznych na odcinku Białystok—Brześć—Równo; w dystryktach kolejowych Katowickiej i Odańskiej silna śnieżyca połączona z burzą wywołała trudności ruchowe i przerwe połączeń telegraficznych i telefonicznych. Z innych dystryktów brak dokładnych wiadomości wskutek przerwy połączeń telefonicznych.

Niżej podpisane Banki zawiadamiają, iż, począwszy od dnia 2-go stycznia 1927 roku, wszystkie weksle, wrazie niewykupienia w terminie, ich płatności, tegoż dnia o godzinie 2 po południu będą posyłane do reagenta.

1. Bank Handlowy w Warszawie, Oddział w Wilnie.
2. Bank Towarzystw Spółdzielczych, Oddział w Wilnie.
3. Bank Związku Spółek Zarobkowych, Oddział Wileński.
4. Wileński Prywatny Bank Handlowy w Wilnie.

Zarząd Restauracji „St. Georges” w Wilnie,

podaje do wiadomości Szanownej Klijencji, że z wyjątkiem lat ubiegłych urządza w dniu 31 b. m. w salach górnej i dolnej hotelu „St. Georges” Powitanie Nowego Roku.

Do kolacji przygrywać będą dwa komplety muzyczne. Zamówienia na stoliki przyjmie Zarząd Restauracji.

Teatr Rewji

„Kakadu”
ul. Dąbrowskiego 5.

Codziennie o godz. 7 i 9 wiecz.

Program otwarcia **Hallo! Puszczaemy się!!!**

Wielka rewja w 2 częściach, 13 obrazach.

Orkiestra w pełnym komplecie. — Balet 10 osób. — Ceny miejsc od 75 gr. Szczegóły w programach, Kasa czynna od godz. 5 wiecz.

Zarzucałam zupełnie zagraniczne i naturalne odłak pierwszy raz wziętam do rąk dwutygodnik

«KOBIEŃKA W ŚWIECIE»
i w DOMU»

Kwartalnie 3 zł. 90 gr.
Adm. Warszawa, Krak. Przedm. 99.
Konto P. K. O. Nr 12.200.

Dr. med. B. SCHERMANN
hosp. II kliniki chor. wewn.
Ordynuje obecnie przy ul. Niemieckiej
Nr. 22. Tel. 1069. Od 5—7.
W. Z. P. Nr. 92.

Drugi dzień procesu o zabójstwo ks. Baniewiczza

Wczoraj sąd okręgowy kontynuował sprawę Ant. Rysia i F. Augusta oskarżonych o zabójstwo ks. Baniewiczza, proboszcza w Kiemieliskach.

Po wznowieniu posiedzenia głos zabrał prokurator Kowalski domagając się w definicji swego przemówienia zastosowania art. 15 przepisów przejściowych, ergo bary śmierci.

Obrona obydwóch oskarżonych mec. Szyzowski w pełnym przemówieniu zbijał dowody winy przytoczone przez oskarżyciela i prosił o uniewinnienie.

Przewodniczący zamknął przewód sądowy. Sąd udaje się na naradę, poczem wyjdzie na salę i tu przewodniczący sędzia Jozefowicz oświadcza, że po rozważeniu zeznaj świadków sąd postanowił wznowić przewód sądowy celem dodatkowego przesłuchania świadków: Czebotarówny i Uściłowiczówny, stających ś. p. ks. Baniewiczza.

Z pytań zadawanych świadkom tym jasne było, że sądowi chodzi o stwierdzenie szeregu momentów zeznaj tych świadków dotyczących osoby Rysa.

Po ponownym zamknięciu przewodu sądowego następuje krótka replika stron.

Po przerwie przewodniczący ogłasza wyrok.

Augul skazany został na osadzenie w ciężkim więzieniu dożywotnie po uprzednim pozabawieniu go praw stanu.

Rys w sprawie tej został uniewinniony. Niezależnie od tej sprawy w dniu wczorajszym Rys odpowiadał jeszcze w drugiej sprawie — też o rabunek.

Echa sprawy komunisty Goldina.

W dniu wczorajszym 29 bm. znalazła zakończenie główna sprawa komunisty Goldina skazanego przez sąd Apelacyjny Wileński na dożywotnie więzienie.

Echem skazania Goldina był artykuł na łamach, od dłuższego już czasu nie wychodzącego organu Bundowców „Unzer Cajt”. Artykuł p. t. „Niestychane” w formie aragancji napadał na sąd Apelacyjny Wileński za wydatne rzekomo niesprawiedliwe w stosunku do Goldina wyroku. Władze na podstawie kodeksu karnego, za niezgodne z prawdą i oszczerze wiadomości podjęły redakcję „Unzer Cajtu” — niejaką Epsteinę do odpowiedzialności sądowej.

W dniu wczorajszym sprawa została ostatecznie rozpatrzona na wokandyje sądu okręgowego. Sąd wobec zarzutów iż tłumaczenie artykułu „Niestychane” niedokładnie ujmuje treść wypowiedzianą w języku żydowskim zawezwał prócz referenta Komisariatu Rządu p. Wulca dwóch biegłych Dr. Wajnszajca i Aramowicza.

Po dłuższych wywodach biegłych, podczas których wywodziła się dyskusja litewistyczna, uznano iż treść artykułu „Unzer Cajt” — „Niestychane”, rzeczywiście czyni niedopużalne w prasie zarzuty sądowictwa, tymbardziej iż zarzuty te niezgodne były z prawdą.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał redaktorkę Epsteinę na 3 miesiące więzienia.

Proces braci Barmatów.

BERLIN, 29/XII. PAT. Według informacji prasy proces braci Barmatów rozpocznie się w dniu 11 stycznia roku przyszłego przed sądem moabickim. Oskarżonych jest 12 osób.

Ileż błędów w wychowaniu dziecka popełniamy przez brak doświadczenia.

PISMO

„DZIECKO I MATKA”

jest doradcą młodych matek.

Kwartalnie 2 zł. 70 gr.

Adm. Warszawa, Krak. Przedm. 99.

Konto P. K. O. Nr 12.900.

RADJOSŁUCHACZE!

Wszystkich, którzy używają w swoich odbornikach, jako źródła zasilania suchych elementów, a szczególnie mieszkańców miast prowincjonalnych nie mających możliwości regularnego ładowania swoich akumulatorów, polecamy 1 i 3 voltowe lampki katodowe PHILIPS MINIWATT.

Żądacie szczegółowych prospektów od Waszych dostawców, a znajdziecie w nich dokładne wskazówki, jak wybrać najbardziej odpowiednie lampki dla swojego aparatu.

Trzy kapitalne nowości wydawnicze.

(Dokończenie).

Istnieje już cała literatura dotycząca zarówno twórczości jak życia Szopena.

My, jego compatrioci, posiadamy dwa tomy Maurycego Karasowskiego, wprawdzie wydane pierwotnie, w 1877 r. po niemiecku a dopiero w lat pięć potem po polsku; posiadamy to, co pisali o Szopenie Stanisław Tarnowski, Jan Kleczyński, Tretiak, Noskowski a przedewszystkiem Mieczysław Karłowicz, wielkie przemówienie Paderewskiego na lwowskim obchodzie, rozprawę Karola Szymanowskiego z ubiegłego roku. Mamy doskonałą monografię pióra Henryka Opieńskiego (wytworna, ilustrowana jej powtórna edycja ukazała się rok temu) — i mamy oto dwutomowe, liczące ogółem 1525 stronice druku dzieło Ferdynanda Hoësicka. Jest to powtórnie, przejrane i dopelnione wydanie. Ukazało się — przed samem tegorocznem Bożem Narodzeniem.

Dużo. Lecz, niestety, nie z toną naszego, poleskiego piśmiennictwa rozszala się na świat cały stawa Szopena tudzież gruntowna znajomość jego dzieł, ich ducha. Rozsławili Szopena na świat cały, poddali jego muzykę wszechstronnej i przenikliwej analizie, a z jego życiem zżyli cały cywilizowany świat międzynarodowy: cudzoziemcy. Tacy jak Liszt, zniemczony Węgier, jak Anglicy Niecks i Huneker, jak Niemiec Leichtentritt — aby tylko najrozgłośniejszych komentatorów Szopena wymienić.

Przewagę nad cudzoziemcami w stosunku do Szopena mamy i teli — że nikt nie gra Szopena tak — jak polscy pianiści. Uarla się opinia, że oni najlepiej interpretują muzykę Szopena. Przedewszystkiem dlatego, że są Polakami. Więc: Sliwiński, Michałowski, Paderewski, Hofman, a przedewszystkiem, z generacji młodych wirtuozów fortepianu Artur Rubinstejn. Ponieważ jednak niema reguły, którejby nie potwierdzał wyjątek, należy skwapliwie wymienić Rosjanek: Annette Jesipow (czy Esipow, jak mylnie na afiszach pisano po całej Europie). Piszący te słowa słyszał nie raz jeden wszystkich wymienionych przed chwilą wykonawców Szopena — nie przypominam sobie aby którykolwiek z nich prześcignął kiedy Jesipow — Rosjanke. Brakło jej tylko czasami siły. Lecz śmiało wyrazić się mogę, nikt tak jak ona nie grał ani pierwiej ani potem nokturnów i preludjów Szopena, jego kompozycji o podłożu zadumy, melan-

cholji i sentymentu, z blyskami ostrego bólu, z blyskawicami sarkazmu, z wybuchami przeczulonych nerwów. Feliks Jasiński utrzymywał, że choćby najznakomitszy fortepianista ale cudzoziemiec nie pochwylił charakteru, rytmu i tempa polonezów i mazurków Szopena... Czyżby należało konsekwentnie wnosić, że żaden krytyk zagraniczny nie potrafi — bez zbłądzenia na marowce — dać trafnej analizy muzyki Szopena wogóle, która stojąc na wysokości ogólnoludzkiej arcydzieł, wskrósł jest przepojona duszą polską?

To tylko para akordów mających nas wprowadzić w istną puszcze Szopenowską, jaką jest księga Ferdynanda Hoësicka. W księdze tej jest dosłownie wszystko, co wiadomemu jest i powiedziano o Szopenie do dziś dnia. Jest to ujęta w formę monografii — encyklopedia. Lwią część dzieła wypełnia życiorys. Spożytkował w niem autor dosłownie wszystko, do najdrobniejszego szczegółu, co tylko wiemy o Szopenie, a i sam niejednę szczegół odgrzebał. Hoësick jest, jak wiadomo, erudyta jakich mało, a w benedyktyńskiej pracowitości nikt go nie prześcignie. Co zaś do krytycznej analizy muzyki Szopena i poszczególnych kompozycji, to autor, sam doskonały znawca muzyki i biegły pianista, też niejako wtopił w cykl

rozdziałów poświęconych muzyce Szopena wszystko a wszystko, co najznakomitsi jej komentatorowie kiedykolwiek orzekli. Znowu mamy przed oczami — całą bibliotekę.

Posunę się śmiało do twierdzenia, a dość w Szopenianach ocytany, że dlatego aby mieć szeroką orientację w życiu Szopena tudzież weale wszechstronną opinię o jego dziełach muzycznych — wystarczy przeczytać oba tomy kapitalnej monografji Hoësicka — a przeczytać z najwyższem, niesłabnącem zajęciem. Takie to wszystkie ciekawe i podane z taką precyzją, z taką sumiennością fotograficzną, z taką dbałością aby żadnego ewentualnego pytania nie pozostać bez odpowiedzi...

Czy mam zaraz na przykładzie dowieść? I owszem. Oto przykład pierwszy lepszy z brzegu.

Jakże stoi sprawa z pochodzeniem Szopena? Ręczyć można, że tak a nie inaczej niż stoi w dziele Hoësicka.

Za panowania króla Stanisława Leszczyńskiego dwaj jego dworzanie, Jan Kowalski i Michał Szop, obaj rodem z Kalisza, przybyli do Lunenburga i otworzyli w Nancy około roku 1740 handel win. Spółkę swą, może dla łatwości obdytu przełumaczyli na lemu Frydrykowi Skarbkowi późniejszemu autorowi „Dziejów Księstwa Warszawskiego”. Zarządzał też całym

domem, całym dworem w Żelazowej Woli... Resztę znamy wszystkie na pamięć.

Młody guwerner hrabiczka pokochał posiadającą niepospolite zalety ochmistrzynię hrabiny Skarbkowej, Krzyżanowską, osobę w dodatku niepospolite muzykainę. Poślubił ją i w Żelazowej Woli, wśród ostrej zimy, w mieszkaniu państwa Chopinów, w oficynie, w pokoiku przy salonie wychodzącym oknami na szeroką perspektywę doliny Utraty, dnia 22-go lutego 1810-go roku o godzinie 6-tej wieczorem powiła pani Justyna dziecię pięci męskiej.

Dano mu imię Fryderyk na intencję najstarszego syna hrabiny i ukochanego ucznia Frydryka hr. Skarbaka.

Ręczyć można, że co do joty wszystko taki przebieg miało jak to zarejestrował i z wieloma jeszcze szczegółami w księdze swej opisał — Ferdynand Hoësick.

A oto — jak wyglądał Fryderyk Szopen: Postać wysmukła — maluje Hoësick. Budowa drobna i wątła, wzrost średni, włosy blond, długie, jedwabiste, zczesane w formie artystycznej czupryny z przedziałem na boku, czoło szerokie, pięknie zarysowane, oczy ciemne, niebieskie, rzęsy długie, ciemne, nos orli, rzymski, wydatny,

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

Pr. A. Krzyżanowski o pożyczce zagranicznej.

W ostatnich czasach coraz częściej poruszana jest sprawa pożyczki zagranicznej, widoki uzyskania której w związku z poprawą sytuacji gospodarczej w Polsce są coraz lepsze. Aktualną staje się kwestia, jakiej mianowicie pożyczki zagranicznej nam potrzeba. Odpowiedź na to daje pr. Adam Krzyżanowski w krakowskim «Czasie». Świetny artykuł ekonomisty polskiego przytaczamy poniżej w extenso.

Liczne, rozległe i głęboko sięgające niedomagania naszego życia gospodarczego są uleczalne tylko w razie równoczesnego zastosowania różnych, dobrze obmyślanych i należycie zestrojonych środków. W tym artykule będę pisał jedynie o pożyczce zagranicznej. Zastrzegam się jednak wyraźnie przeciw poglądowi, przypisującemu pożyczce zagranicznej znamiona cudownego leku, zdolnego radykalnie uzdrowić wszelkie choroby naszego organizmu. Naprawa polskiego życia gospodarczego uwarunkowana jest przestrzeganiem zasad racjonalnej polityki ekonomicznej oraz finansowej we wszystkich dziedzinach i odpowiednim zużyciu pożyczki, zależnym w znacznej mierze od trafnego ustalenia zgóry przeznaczenia pożyczki, jej warunków i wielkości. Na te pytania mam zamiar pokrótce odpowiedzieć. Dodaję, że posiadanie przez rząd jasno i ściśle określonego poglądu na te sprawy wiele ułatwi rokowania z bankierami.

Wbrew utartemu mniemaniu, nie droższymi, ale mała rentowność gospodarstwa społecznego jest istotą naszych niedomagań. Można i należy ją usunąć przez zwiększenie kapitału, czynnego w naszym gospodarstwie społecznym, atoli korzystne wyzyskanie tej drogi jest możliwe tylko w razie stabilizacji waluty na dłuższy przeciąg czasu w sposób, wykluczający wszelkie wątpliwości pod tym względem. Czy obecny stan rzeczy jest zadawalający? Rzut oka na bilans Banku Polskiego i na cyfrę emisji bilonu wyjaśni sprawę.

Wyjdź z założenia, że zadaniem Banku jest zapobiedz spadkowi złotego poniżej obecnego poziomu (9 zł. za 1 dol.), a nie podnosić kurs złotego. Do zapasu złotych, których równowartość obecnej w stosunku do złota Bank ma bronić de facto, a nie de iure, zaliczamy całą emisję banknotów Banku Polskiego, zobowiązania żyrowe Banku Polskiego oraz sumę pięcioczęści, emitowanych przez państwo, co czyni razem blisko jeden miliard złotych. Pokrycie tego obiegu stanowi zapas złota, oraz zapas walut i dewiz netto. Obie te kwoty ostatnio wykazane w bilansie Banku w łącznej sumie blisko jedna czwarta milarda złotych należy powiększyć o 70 procent, ponieważ w bilansie są obliczone wedle perytytu złota (5.18 zł. równe 1 dolar), a założyliśmy, że Bank bierze złote na parycie o 70 procent wyższym. Słowem, pokrycie wynosi niewiele ponad 40 procent.

Na dobitkę, prawdopodobnie z powodu wzrostu cen, wzrosło także i obieg banknotów. W razie potrzeby Bank będzie sprzedawał walutę i dewizy, zastawia złoto zdeponowane w Londynie, obecnie nie obciążone zastawem (10 milionów dolarów), ale prawdopodobnie nie tknie złota, które przechowuje w kraju. W ten sposób licząc, otrzymujemy cyfrę 30 milionów dolarów, czyli 270 milionów złotych po obecnym kursie, wyobrażających siły, które Bank będzie bronił złotego. Z uwzględnieniem tego momentu pokrycie, które Bank w razie potrzeby rzuci na szalę wypadków, nie dochodzi do poprzednio wymienionych 40 proc. O słabej pozycji Banku w tej chwili świadczy porównanie ostatniego bilansu z bilansem z przed dwóch lat. Na dniu 31 grudnia 1924 r. zapas walut i dewiz był większy od obecnego o około 20 milionów dolarów. W obiegu było znacznie mniej bilonu. Obieg dziś jest mniej ekonomiczny, więcej finansowy, bo przybyło bilonu, a ubyło banknotów. Pokrycie w tym czasie spadło bezwzględnie i w stosunku do obiegu zarówno ilościowo, jak jakościowo. A przecie w roku 1925 nastąpił spadek złotego. Ostrożność jest więc obecnie wskazana. Konieczność zwiększenia rychło zapasów walutowych Banku, jeśli złoty nie ma ponownie spaść, jest chyba niewątpliwa, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę zmniejszenie się nadwyżek wywozu.

Wszyscy na to się godzą, ale różnią się w ocenie środków osiągnięcia tego celu. Także i w rządzie zdania są podzielone. Niektórzy liczą na reglamentację obrotu towarami, walutami i dewizami. Zak zamiar przywozu i wywozu chcą bronić nadwyżki bilansu handlowego na naszą korzyść, oraz zapewnić dopływ walut i dewiz, odpowiadający tej nadwyżce do kas Banku Polskiego. Środki te chwilowo tylko mogą pomóc. Wkrótce msczą się skurczenia aktywności ekonomicznej społeczeństwa. Zwolnieniu tej metody ustabilizowania złotego nie kładą nacisku na pożyczkę stabilizacyjną, a sądzą, że nam jest potrzebna pożyczka inwestycyjna. W obronie tej tezy możnaby przedewszystkiem powołać się na to, że także i pożyczka inwestycyjna wzmocni zapas walut i dewiz Banku. Argument ten polega na przeczeniu różnic, zachodzących między temi obu wypadkami. Przez pożyczkę stabilizacyjną rozumie wypożyczenie przez państwo pewnej sumy obcych dewiz, któreby państwo ze swej strony na przeciąg mniej więcej dwóch lat wypożyczyło Bankowi Polskiemu. Natomiast pożyczka inwestycyjna polegałaby na sprzedaży obcych dewiz Bankowi. W pierwszym przypadku obieg złotych nie wzrósłby, natomiast powiększyłby się w drugim. Jest oczywiste, że w pierwszym przypadku siła o ronna Banku (stosunek pokrycia do obiegu) ukształtowałby się korzystniej, niż w drugim. Pożyczka stabilizacyjna jest pożyczką wyłącznie stabilizacyjną, a inwestycyjna ma nadto inne cele. Trzymanie dwóch srok za ogon wydaje mi się ryzykowne.

Pożyczka stabilizacyjna jest pilna. Inwestycyjna nie jest równie nagła. Gdy raz wreszcie waluta będzie na pewne ustabilizowana, nie braknie dopływu zagranicznych kapitałów na poparcie czy tworzenie rentownych przedsiębiorstw w kraju. Polsce trzeba przedewszystkiem inwestycji rentownych. Prywatni przedsiębiorcy dają pod tym względem więcej gwarancji niż państwo. Inwestycje państwowe po ich dokonaniu zazwyczaj wymagają dopłat (np. drgi kolowe) albo dają male zyski, niewystarczające na amortyzację i oprocentowanie włożonego kapitału. Mimo tego wykonywanie pewnych budowli publicznych funduszy pożyczonemi może być w umiarkowanych granicach wskazane ale nie jest bezwzględnie zalecenia godne. Przez pożyczkę inwestycyjną możnaby także rozumieć, że państwo lub banki państwowe te pożyczkę prywatnym przedsiębiorcom rozpożyczają. I ten proceder nastawia wątpliwości. Banki prywatne są bardziej powołane do spełniania tej funkcji. Z drugiej strony myśl użytkownika części pożyczki zagranicznej na zakupno gruntów potrzebnych na cele reformy rolnej da się bronić silnymi argumentami, a przecie tego rodzaju pożyczek zwykle nie nazywa się inwestycyjnymi. W uwzględnieniu tych wszystkich okoliczności wydaje mi się wskazanym przeznaczyć ewen-

tualną pożyczkę przedewszystkiem na cele stabilizacyjne, a także na nadzwyczajne wydatki budżetowe o charakterze przeważnie inwestycyjnym. Hasło pożyczki wyłącznie inwestycyjnej jest niejasne a nadto zapoznaje pierwszorzędna doniosłość problemu stabilizacyjnego.

Jeszcze słów kilka o wielkości i o warunkach pożyczki. Każda państwowa pożyczka zagraniczna jest obciążeniem budżetu i bilansu płatniczego. Obecne pożyczki są znacznym obciążeniem, bo termin zwrotu jest krótki, a procent wysoki. Lepiej nie zaciągać pożyczki, niż podpisać warunki równie ciężkie, jak te, które są zawarte w poprzednich umowach o pożyczki. Nie przesadzam, czy warunki te odpowiadały ówczesnym stosunkom. Dziś są w każdym razie nie na czasie. — Wielkość pożyczki jest problemem jaknajściślej złączonym z przeznaczeniem pożyczki. Dlatego ograniczam się do stwierdzenia, że nasz słaby organizm gospodarczy na razie nie wydaje mi się zdolnym do strawienia zbyt wielkiej pożyczki. I to należy brać pod uwagę, tworząc plany inwestycyjne.

INFORMACJE.

Tranzyt przez Polskę między Rosją a Niemcami.

Z dniem 1 stycznia przyszłego roku będzie otwarta bezpośrednia komunikacja towarowa między Niemcami a Z.S.R.S. tranzytem przez Polskę i terytorium Wolnego Miasta Gdańska.

Przewozu przesyłek pośpiesznych przepisy komunikacji niemiecko-polsko sowieckiej narazie nie dopuszczają. Opłaty przewozowe będą mogły być uiszczane z góry przez nadawcę lub też przekazywane do pobrania od odbiorcy. Przesyłki będą mogły być obciążone zaliczeniami. Jedynie ubezpieczenie dostawy jest zakazane.

Silny wzrost emigracji.

Ruch emigracyjny z Polski przedstawia się następująco: W roku 1925 wyjechało z Polski ogółem 81.218 osób, a w pierwszym półroczu 1926 r. wyemigrowało z Polski ogółem 110378 osób. Z tej liczby do krajów zamorskich wyemigrowało 27037 osób, w czem 74 proc. w poszukiwaniu pracy.

Według krajów ruch ten przedstawia się następująco: Stany Zjednoczone 3297 osób, Kanada 9701, Brazylja 1371, Argentyna 6569, Palestyna 5207 inne kraje zamorskie 892.

Do krajów Europy w tym samym czasie wyemigrowało 83341 osób w czem 81 proc. w poszukiwaniu pracy. — Do Niemiec wyjechało 40937 osób, do Francji 39561, do Danji 997, do Belgji 887, do Rumunii 396, do innych krajów Europy 563 osoby.

Eksport drzewa.

Wywóz drzewa przez Gdańsk doszedł w pierwszym dziesięciu miesiącach b. r. do niebywałej dotąd wysokości 1,034,838 ton i przewyższył znacznie wyniki roku 1925. Wynik ten jest wprawdzie znacznie niższy, jeżeli na przyszłość nie stał niedostateczny tonaż, powodujący wysokie stawki frachtowe, jeżeli porównamy poszczególne pozycje, wówczas możemy stwierdzić, że wywóz zasadniczo się nie zmienił co do jakości. Na materiał tarty przypada 55 proc. łącznego wywozu. Wywóz siewpów i podkładów spadł z 28 na 25 procent, natomiast podniósł się wywóz kopaliników z 11 na 12 procent. Wzrost łącznego wywozu w pierwszym dziesięciu miesiącach wynosi 75 procent, wywóz drzewa okrągłego podniósł się o 65 procent, kopaliników o 87 procent, materiału tarteo 86 procent, siewpów natomiast tylko o 53 procent, ponieważ wywóz tego sortymentu przechodził kryzys. Procentowy podział na poszczególne kraje importujące w ostatnich trzech miesiącach w porównaniu z pierwszym półroczem (w nawiasie) 1926 jest następujący: Anglja jest na pierwszym miejscu, odierając 63 procent (65 procent), w miejsce Holandji, Belgja zajmuje drugie miejsce z

11 proc. (10 procent), następnie przychodzi Holandja z 9 proc. (11 procent), Niemcy bez zmiany 7 proc., tak samo Danja 4 proc. Eksport do Francji doznał w ostatnim czasie znacznego ożywienia, dochodząc do 4 procent (1,5 proc.). Według poszczególnych grup, wywieziono najwięcej materiału tarteo, dającego 55 procent łącznego eksportu. Udział Gdańska w łącznym eksporcie polskim wynosi 1,034,838 ton, czyli 28 procent. Według poszczególnych sortymentów, wywieziono z Polski przez Gdańsk: materiału tarteo 52 procent, kopaliników 19 procent, tyk i drzewa okrągłego 11 procent, siewpów i podkładów (wł. plansonów) 98 procent.

etazerki, pamiętkowe drobniaki. Meble—mogłyby być ozdoba królewskich apartamentów. Sprzęty o wartości historycznej, muzealnej, np. piękne krzesło po królu Władysławie IV-tym. Nawet szafka do butów była z jakiegoś osobliwego drzewa, misternie inkrustowana, arcydzieło roboty stolarskiej (posiadał ją też s. p. Antoni Jędrzejewicz, który był siostrzeńcem Szopena i wiele po nim pamięta odczytywał). W ciągu swego blisko dwudziestoletniego pobytu w Paryżu nagromadził Szopen w swem mieszkaniu istne muzeum najwykwintniejszego mebli, obrazów, porcelan, bronzów, wytwornie poprawianych ksiąg. Dodać trzeba kosztowne i piękne podarunki od najdoskonalszych osób, począwszy od króla Ludwika Filipa...

Ale—piórąbym od cytów nie oderwał chcąc choćby minimalną cząstkę wszystkich ciekawości dobyć z monumentalnego dzieła o Szopenie. Myślę jednak, że nie zabraknie wielu, wielu osób, które same zechcą zajrzeć w książkę Hoelskiego. Zajrzeć zająrzeć w nią to znaczy oba tomy przeczytać od deski do deski.

Cz. J.

11 proc. (10 procent), następnie przychodzi Holandja z 9 proc. (11 procent), Niemcy bez zmiany 7 proc., tak samo Danja 4 proc. Eksport do Francji doznał w ostatnim czasie znacznego ożywienia, dochodząc do 4 procent (1,5 proc.). Według poszczególnych grup, wywieziono najwięcej materiału tarteo, dającego 55 procent łącznego eksportu. Udział Gdańska w łącznym eksporcie polskim wynosi 1,034,838 ton, czyli 28 procent. Według poszczególnych sortymentów, wywieziono z Polski przez Gdańsk: materiału tarteo 52 procent, kopaliników 19 procent, tyk i drzewa okrągłego 11 procent, siewpów i podkładów (wł. plansonów) 98 procent.

GIEŁDA WARSZAWSKA

29 grudnia 1926 r.

Dewizy i waluty:

Tranz	Spra.	Kupno.	
Dolar	8,98	9,00	8,96
Holandja	361,15	362,05	360,25
Londyn	43,79	43,90	43,68
Nowy-York	9,—	9,02	8,98
Paryż	35,80	35,89	35,71
Praga	26,72	26,78	26,66
Szwajcaria	174,55	174,98	174,12
Szwecja	127,46	127,68	127,14
Włochy	40,58	40,65	40,45

Papiery wartościowe

8 proc. pożyczka konw.	96,50	—
Posyosza dolarowa	81,25	82,00
Posyosza kolejowa	93,00	93,50
5 pr. pożycz konw.	47,75	48
4 i pół proc. listy zast.	—	—
ziemię przedw.	39,00	38,75

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 29 grudnia 1926 r.

Banknoty.

Dol. St. Zjedn.—8,99—8,97 1/2
Funt sterlingowy—43,70—43,65

Złoto.

Ruble 4,75—4,74 1/2—4,74 1/2

Akcje

Wil. Pryw. Bank H. dnd. 0,07 1/2—0,07

Listy zastawne.

Wil. B. Ziemiński zł. 100—31,60

KRONIKA

CZWARTEK

30 Dnia

Eugenjusza

Jutra

Sylwestra

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 29—XII 1926 r.

Cisnienie średnie } 738
Temperatura średnia } 0°C
Opad za dobę w mm. } 2
Wiatr przeważający } Południowy.

Uwagi: Pochmurno, śnieg, Minimum za dobę—3°C. Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

URZĘDOWA.

— (t) Powrót p. Wojewody. Dowiadujemy się, że Wojewoda Wileński p. Wl. Raczkiewicz zbawiący obecnie służbowo w Warszawie powróci w piątek.

MIEJSKA.

— (x) Medal brązowy dla Magistratu. Naskutek ofiarowanych przez Magistrat m. Wilna 300 zł. Wydziałowi wykonawczemu zw. inwalidów wojennych w Warszawie na budowę domu inwalidów, Komitet budowy tego domu przesłał Magistratowi m. Wilna w dniu wczorajszym medal brązowy, ufundowany przez ten komitet dla poszczególnych ofiarodawców. Medal ten został umieszczony na ścianie w gabinecie prezydenta miasta p. Bańkowskiego.

— (x) Magistrat pociąga do odpowiedzialności sądowej. W dniu wczorajszym Magistrat m. Wilna przesłał do urzędu prokuratora w Wilnie sprawę b. sekwestratora p. Śmigieńskiego o nadużycia służbowe.

— (t) Przerwanie robót przy budowie przystani na Wilji. Z racji mrozów prace przy budowie portu na Wilji, przeznaczonego dla rządowego taboru żeglownego, zostały przerwane. Roboty te prowadzone były przez Dyrekcję Dróg Wodnych.

— Obecnie z racji przerwania robót, przeszło stu pięćdziesięciu robotników straciło pracę. Z nastaniem wiosny roboty te zostaną wzniesione.

SZKOLNA

— (t) Walka z ploniacą wśród dzieci szkół powszechnych. Jakkolwiek w Województwie Wileńskim ostatnio niema żadnych epidemii, jednak w niektórych powiatach dość często powtarzają się wypadki zapadania dzieci szkół powszechnych na ploniacę.

Z obawy aby choroba ta nie rozszerzała się Wojewódzki Urząd Zdrowia wydał zarządzenie, mocą którego przeprowadzane są obecnie zbiorowe szczepienia ochronne.

Dolychczas przeprowadzono takie szczepienia w pow. Dziśnieńskim. Obecnie przeprowadzane są w pow. Mołodzieckim i Oszmiańskim.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Związek bibliotekarzy polskich. W sobotę 15 stycznia o godz. 6-jej wiecz. w lokalu Biblioteki publicznej i uniwersyteckiej odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Wileńskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich z następującym porządkiem dziennym:
1) Roczne sprawozdanie Zarządu,

Aleksander Mianowski
po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 29 grudnia 1926 r. w majątku rodzinnym Małe Soleczniki powiatu Wileńskiego. Ekspozycja zwłok do Kościoła parafialnego w Małych Solecznikach odbędzie się w dniu 30 grudnia b. r. o godz. 3 po poł.
Złożenie zwłok do grobów rodzinnych nastąpi w dniu 31 grudnia b. r. po nabożeństwie żałobnym w Kościele w Małych Solecznikach, które się rozpocznie o godzinie 10 rano.
O smutnych tych obrzędach zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pogratona w żalu
RODZINA.

Przyjacielska pogawędka

zakończona pchnięciem w serce.

Do posterunku policji w Głębozowie zgłosił się mieszkaniec wsi Leśniki Nestor Ławrynowicz i zameldował, że niejaki Wiktor Zienkiewicz mieszkaniec maj. Duzberg zamordował jego syna Antoniego.

Dochodzenie wyjaśniło, że młody Ławrynowicz wybrał się koniemi do Holubic. Towarzyszem podróży był właśnie wspomniany Zienkiewicz.

Podczas jazdy pomiędzy młodymi ludźmi wywiązała sprzeczka, w trakcie której zapalczywy Zienkiewicz wyjął nóż i zadał Ławrynowiczowi cztery rany w pierś. Jedne pchnięcie trafiło w okolicę serca, przyczem przebito został worek sercowy.

Ławrynowicza w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Głębozowie, Zienkiewicza aresztowano.

ul. Sierakowskiego 18, Browar Szopena. Dla zamieszkałych na terytorjum m. Wilna na południe od rzeki Wilji w granicach ulic: Konarskiego, W. Pohulanka, S-go Jacka, Sierakowskiego, Montwiłłowska, Łukiska, Maho-meńska i Zakret. Na północ od rzeki Wilji: dzielnice: Zwierzyniec, Soltaniski, Rybaki, Snipski, Derewnictwo, Piac Broni, Nowa Jerolimka i Werki. Na północ od koleji w granicach ulic: Zawalna, M. Pohulanka, Dzielnice: Nowe miasto, Ponary, Leśniki, Wilcza Łąka.

III oddział kontroli Skarbowej w Wilnie, ul. Mostowa 16 m. 31. Dla zamieszkałych na terytorjum m. Wilna w granicach: Mito-siera, Wielka, S-jo Janki, Dominikańska, Trocka, Pohulanka, S-go Jacka, Podgórna, Sierakowskiego, Montwiłłowska, Łukiska, rzeka Wilja i Wilenia. Gminy: Rukojńska, Szumska, Rudomińska, Turgielska, Solecznicka.

IV oddział kontroli Skarbowej w Wilnie, ul. Polocka 20. Dla zamieszkałych na terytorjum m. Wilna; dzielnice: Antokol, Zarzecze, Belmont, terytorjum m. Nowo-Wilejski.

Gminy: Podbrzeska, Mickuńska, Bystrzycka, Worniańska, Niemienczyńska, Rzeszańska.

V rejon kontroli skarbowej pow. Oszmiański m. Oszmiana. Dla zamieszkałych na terenie m. Smorgonia, gm. Smoronia, Solka, Kucewicka, Krewka, Polana, Grauzyska i Holszańska.

Dla zamieszkałych na terenie VI rejonu kontroli skarbowej pow. Świeciański m. Świeciany.

Gminy: Świrka, Szemiatowska, Aleksandrowska, Hodozińska, Komajska, Twercka, Melejska, Kiemieliska, Janiska, Michałowska, Dukstańska, Dausielska, Lyntup-ska i Zabłocka.

Na terenie pozostałych powiatów wydawanie kartek odbywa się na podstawie dokumentów, stwierdzających tożsamość, którym może być także legitymacja z fotografią, książeczka wojskowa, lub legitymacja służbowa.

Sprzedawany obecnie spirytus, skażony jest substancjami trującymi w większej proporcji niż dotychczas.

— Kwesta. W dniu 12 grudnia r. b. odbyła się kwesta Katolickiego Związku Polek na rzecz Słobronka dla bezdomnych dzieci. Kwesta przyniosła 364 zł. i 50 gr. Rozchód wyniósł 12 złotych. Czysty dochód 352 złote i 50 gr.

— Miłosierdziu czytelników gorąco polecamy rodzinę Alfonsa Kozłowskiego zam. Mostowa 17 m. 6, zredukowanego posterunkowego Policji Państwowej, chorego na gruźlicę płuc, który posiada córkę 6-cio letnią ze sparaliżowanymi nóżkami i 5 miesięczną dzieckiem słabym i wątłym, oraz żonę pobawioną możliwością (i braku) pracy z racji choroby męża i dzieci.

KRONIKA TOWARZYSKA.

— Rada Gospodarzy Klubu Inteligencji pracującej urzędu w swoim lokalu (ul. M. kiewca 17) w noc Sylwestrową dla członków i gości spotkanie Nowego Roku z tańcami do rana.

ROZNE.

— P. Stanisław Szukalski w Wilnie. P. Stanisław Szukalski, twórca odznaczony I-szą nagrodą projektu pomnika Mickiewicza dla Wilna, przybył do naszego miasta z Paryża i zamierza zabawić dwa dni. P. Szukalski zamieszkał u prof. Matusiaka.

Wskazaniem byłoby, aby Zarząd Komitetu Budowy pomnika Mickiewicza odbył specjalne posiedzenie, na które zaproszony p. Szukalskiego.

— (x) Propaganda o znaczeniu Kresów wschodnich. W kwietniu r. 1927 Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami urzędują na terenie całej Rzplitej Polskiej t. zw. „Miesiące Kresów Wschodnich”, poświęcony propagandzie znaczenia Kresów Wschodnich dla rozwoju ekonomicznego i społecznego Państwa.

W czasie tej akcji odbędą się we wszystkich miastach wojewódzkich Państwa uroczyste akademie z udziałem pierwszorzędnych sił publicystycznych, literackich i artystycznych, oraz odczyty dla młodzieży i starszego społeczeństwa, z wyświetlaniem odpowiednich filmów.

Ogółem urządzonych będzie 34 akademie i około 2,000 odczytów.

Między innymi podkreślenia godne, iż podczas tej akcji cała Polska winna się zjednoczyć z Kresami i zrozumieć, że koniecznością państwową jest jaknajściślej zespolenie Ziemi Wschodnich z Macierzą.

W związku z powyższem pominięto T-wo zwróciło się w dniu wczorajszym do Magistratu m. Wilna z prośbą o współdziałanie z delegatami tego Tow. jak również i o pewne poparcie materialne.

— „Czarodziejski pierścień”. W niedzielę dn. 2.1.27 r. o godz. 12 min. 30 w Sali Miejskiej będzie odegrany „Czarodziejski pierścień” uroczajomni śpiewem i tańcami. Całkowity dochód przeznaczony na sieroły Domu Dzieciątka Jezus.

— Gdzie można otrzymać kartki na spirytus skażony? Na skutek częstych wypadków używania denaturatu do picia, władze akcyzowe wprowadziły system sprzedaży karikowej, które otrzymała można w odpowiednich urzędach, według niżej podanego planu.

I oddział kontroli Skarbowej w Wilnie, ul. Ostrobramska 5. Dla zamieszkałych na terytorjum m. Wilna na południe od koleji; dzielnice: Nowy-Swiat, Szkaplerza, Wąwozy, Rossa, Hrybiski, Dunajka, Kuprjaniski, Kominy, Burbiński. Na północ od koleji: Zawalna, Trocka, Dominikańska, S-jo Janki, Kotojowa, Mito-siera, rzeka Wilka. Gminy: Mejszagojska, Trocka, Landwarowska, Olkienicka, Rudzińska, Orafiska i Koniawska.

II oddział kontroli Skarbowej w Wilnie, ul. Mostowa 16 m. 31. Dla zamieszkałych na terytorjum m. Wilna na południe od koleji; dzielnice: Zwierzyniec, Soltaniski, Rybaki, Snipski, Derewnictwo, Piac Broni, Nowa Jerolimka i Werki. Na północ od rzeki Wilji: dzielnice: Zwierzyniec, Soltaniski, Rybaki, Snipski, Derewnictwo, Piac Broni, Nowa Jerolimka i Werki. Na północ od koleji w granicach ulic: Zawalna, M. Pohulanka, Dzielnice: Nowe miasto, Ponary, Leśniki, Wilcza Łąka.

III oddział kontroli Skarbowej w Wilnie, ul. Polocka 20. Dla zamieszkałych na terytorjum m. Wilna; dzielnice: Antokol, Zarzecze, Belmont, terytorjum m. Nowo-Wilejski.

TEATR I MUZYKA.

— Reduta na Pohulance. Dzisiaj po raz trzeci głębokie misterjum Maeterlincka „Siostra Beatryks” z p. Polską. Jutro trzeci przedstawienia o godz. 4-jej pp. przedstawienie dla wojska „Świętoszek” Molliere’a, o godz. 8-jej wiecz. „Siostra Beatryks”, o godz. 11-jej wiecz. przedstawienie Sylwestrowe „Oj młody, młody” Fredry syna w przerobce zespołu Reduty. W dniu 1-ym stycznia o godz. 8-jej, jako w dniu Nowego Roku dane będzie „Wyzwolenie” Wyspiańskiego.

Bilety i abonamenty nabywać można w biurze podróży „Orbis”. Mickiewicza 11 w niedziele od godz. 10 do 4,30; w niedzielę od godz. 10 — 12. W dniu przedstawienia bilety są do nabycia w kasie teatru Reduta.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Mimo wielkiego powodzenia, jakim się cieszy „Nasza żonczka” — Hopwooda zabawną ta krotkochwila dziś grana będzie po raz ostatni.

— Sylwester w Teatrze Polskim. Na jutro Teatr Polski przygotowuje niezmiernie wesołe widowisko, pierwszą część którego zajmie od szeregu miesięcy nie grana ulubiona krotkochwila Rapińskiego „Ja tu rządę”, drugą zaś część, produkcję artystyczną, solowe oraz balet. K. Wyrwicki-Wichrowski specjalnie na ten wieczór przygotował zyczenia noworoczne, aktualne, ujęte w pieśni dziadziowskiej.

W sobotę 1-go stycznia powtórzenie programu sylwestrowego, teatralny zęgar na Wiecór Sylwestrowy b. dzie posunięty o pół godziny, tak że spotkanie Nowego Roku w Teatrze nie wyluzca spędzenia chwili tradycyjnej, t. j. uderzenia godziny dwunastej w koie rożninem.

Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł. 50 gr. — Popołudniówki świąteczne w sobotę o g. 4-jej pp. grana będzie krotkochwila amerykańska «Ożenie bez kłamstwa», w niedziele zaś — «Wesele Fonia».

— Premiera «Tajemnic Powodzenia». Zespół Teatru Polskiego pod wodzą K. Wyrwicki-Wichrowskiego przygotowuje świetną krotkochwila amerykańską Montgomery’ego «Tajemnica powodzenia».

— «Wino, kobieta i dancing». Wobec wyjątkowego powodzenia, jakim się cieszy ta komedia na naszej scenie, «Wino, kobieta i dancing» — grana będzie raz jeszcze w niedzielę najbliższą.

— Teatr «Operetka Wodewil» (Ludwarska 4). Ostatnie występy zespołu artystów operetki warszawskiej na czele z p. Kawacką, Redem i Sokotowską dobiegają końca. Przedstawienia odegrane będą w następującym układzie repertuaru: w czwartek 30 b. m. «Gejz», w piątek 31 bm. — przedstawienie popularne po cenach populonitowych «Księżniczka lica» nięgra na dawniej w Wilnie operetka Engel-Betgera, oraz na powitanie N. Roku, po operetkę część kabaretowo-koncertową, z udziałem całego emsambliu z p. W. w której Kawacka, która uświetni wieczór swoim «gwizdem», który wiele przyniósł się do popularności tej arcy milej przygodony. Pan i Kawacka odzwidzie kilka pięknych arcydzieł w Wilnie.

W sobotę 1 stycznia, powtórzenie przedstawienia dla dzieci «Książka Lenuszek» «Chłopca», które doznano sard-cznego przyjęcia u rozbawionego szczerze audytorjum.

<

Stracenie podpalacza i bandyty.

Bronisław Peterson lat 40 mieszkający w Białymostku, pow. Lidzkiemu, uprzednio niekarany, wyrokiem sądu doroznego został skazany na karę śmierci za to, że wieczorem dnia 10 listopada b. r. w kolonii Stokach pow. Lidzkiego umyślnie podpalił dom mieszkalny Stanisława Woronki i Bronisława Gilweja z wiedzą, że w domach tych mieszkają ludzie i życie ich grozi niebezpieczeństwem. Skutkiem podpalenia spaliło się dwoje dzieci i spłonęło dwa domy mieszkalne, dwa chlewy, stodoła oraz inwentarz żywy i martwy.

Bezpomyślnie przed dokonaniem wspomnianego podpalenia Peterson przyszedł do mieszkania swego szwagra Stanisława Woronki i związał mu drutem ręce i nogi, pozamykał okiennice i związał drutem drzwi wejściowe do domu. Następnie z zamiarem podpalenia udał się do stodoły należącej wspólnie do Stanisława Woronki i jego szwagra Bronisława Gilweja, lecz w trakcie tego Woronko rozwiązał sobie ręce, wy dostał się przez okno i wlatując o pomoc zaczął uciekać do Gilweja. Wtedy Pe-

terson schwytywszy siekiere podbiegł do niego i tuż przy drzwiach domu mieszkalnego Gilweja dwukrotnie uderzeniem po głowie zabił go siekiere, oraz związał drutem drzwi domu mieszkalnego Gilweja, poczem udał się z powrotem do stodoły podpalił ją, a następnie podpalił kolejno domy Woronki i Gilweja.

Biegając w kierunku do domu Waszkiewicza w drodze spotkał służącą Woronki Olę Radziecką, rzucił się na nią z kosą, którą miał w ręku i uderzył Radziecką kosą po głowie, poczem lekko poderżnął sobie tą kosą gardło. Wskutek postrzału spaliły się zwłoki zabitego Woronki, oraz spaliły się dwoje dzieci Gilweja, Jolina lat 2 i Walenty 1 1/2 roku, a także spaliły się dwa domy mieszkalne. Straty wynoszą 12 tysięcy złotych.

Obrońca wnosił prośbę o ulaskawienie skazanego. Pan Prezydent Rzeczypospolitej prośby tej nie uwzględnił, wobec czego wyrok śmierci względem skazanego Petersona wykonano. (PAT.)

Obraz ten jest prawdopodobnie kopją Cudownego Obrazu Matki Boskiej zbrańców, pod Pragę, pochodzący prawdopodobnie z XIV wieku. Kopje tych obrazów nierzadko spotykano w Polsce. Jedną z nich pochodzącą z kaplicy zamkowej w Odryżkoni, późniejsza nieco od omawianej, znajduje się w Muzeum X.X. Czartoryskich w Krakowie.

Ze świata.

— Wędrowna szkoła gospodarstwa domowego. Australijska delegatka do Ligi Narodów, Mrs Bage, w wywiadzie udzielonym współpracownikowi jednego z pism wiedeńskich, opowiadała o niezwykłym powodzeniu jakim w Queensland w Australii cieszy się wędrowna szkoła gospodarstwa domowego. Z czasem szkoły takie, powstałe z inicjatywy Mrs Brydon, objężdżać będą cały wielki kraj Australii. Tymczasem gorzyście z nich tylko Queensland, gdzie z powodu decentralizacji, rodziny rozproszone po kraju pozbawione są wszelkich przyjemności i rozkoszy wielkomielskich. By im to wynagrodzić, chciałby Rząd doprowadzić ich urzędzenia domowe i sposób prowadzenia ich gospodarstwa do doskonałości. Ta chęć spowodowała Rząd do założenia wędrownych szkół gospodarstwa domowego. Dotychczas uruchomiono dopiero dwie takie szkoły, ale liczba ich wkrótce się zwiększa.

Szkola składa się z dwóch wagonów kolejowych, w których, w każdym znajduje się kuchnia węglowa i naftowa. Poza tem urządzenie składa się z szaf kuchennych i czterech stołów przy których, przy każdym, mieszczą się uczniowie. Za przepierzeniem znajduje się sypialnia nauczycielki. Na ścianie przepierzenia wisi tablica potrzebna do nauki teoretycznej. Na stacji w której ma się odbywać nauka odczepiają wóz, który stojąc na bocznych torze przez sześć tygodni jest szkołą, w której w dzień pobiera naukę młode dziewczęta, wieczorami zaś mężczyźni i inne kobiety starsze lub w dzień zajęte, pragnące uzupełnić swoje praktyczne wykształcenie. Po sześciu tygodniach najbliższy pociąg przenosi wędrowną szkołę na inne miejsce w kraju.

Wędrowna szkoła gospodarstwa domowego stała się pierwowzorem innych podobnych szkół. Wkrótce Rząd puszcza w kurs szkołę dla chłopców, połączoną z warsztatem ślusarskim i stolarskim.

— Nowy wielki kabel telefoniczny. Dn. 4-go stycznia r. 1927 nastąpi w Wiedniu uroczyste otwarcie pierwszego wielkiego kabla telefonicznego. Próby czynione w ostatnich dniach z Passawa i Norymbergi wydały pomyślne rezultaty. Przy pomocy tego kabla Wiedeń zostanie połączony z Niemcami, Włochami, Jugosławią i Węgrami. Na uroczystym otwarciu prezydent Austrii, dr. Hainisch, rozmówi się telefonicznie z prezydentem Rzeszy Hindenburgiem.

— Fale, które widać. W Ameryce robią obecnie próby z nowym systemem sygnalizacyjnym, bardzo korzystnym dla aeroplanów, przebijającym większe przestrzenie.

System ten polega na przesyłaniu fal radiowych, które w aparacie lotniczym pobudzają do działania lampę elektryczną, oświetlającą tarczę sygnalizacyjną. Lotnik w czasie obywatnia podróży widzi oświetloną tarczę tak długo, jak długo zachowuje kierunek najprostszej linii lotu, wytyczonej przez wysłane fale kierunkowe. Każde zbieżenie z linii lotu, a zatem osłabienie działania fal na odbiornik i amplifikator, umieszczony w aparacie, wywołuje gaśnięcie lampy sygnalizacyjnej, co wskazuje lotnikowi, że zboczył z wytyczonej drogi.

— Dzięki temu urządzeniu, lotnik może odbywać najniebezpieczniejszą podróż w czasie mgły lub ciemności, bez obawy stracenia kierunku.

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-jej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni od godz. 4 m. 30.

POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-jej, w soboty o godz. 4-jej w inne dni o godz. 5-jej.

Ratelin Hebdy
Czopki hemoroidalne
znane ze swej skuteczności z czasów przedwojennych,
Chemich. Farm. Laboratorium

Maść Hebdy
od świerzby dla ludzi,
jako niezawodne środki,
Chemich. Farm. Laboratorium

Two E. Hebda i S-ka
WARSZAWA. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

„NIE GRZESZ MATKO” dramat w 9-ciu aktach
oraz nad program „MAKSIO BOKSEREM” w 2-oh aktach.
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10.
CENA BILETÓW: Parter — 60 gr., Balkon — 30 gr.
3 m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni od godz. 4 m. 30.

Zakład Kosmetyczny „ZAC”
Świadczenia Paryskie.
Masaże, najnowsze sposoby pielęgnowania twarzy. Barwienie włosów, trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. Upiękanie na bal. Maski piękności. Wszelkie zabiegi i porady kosmetyczne. Przy stałych zabiegach abonamenty ulgowe. Porady bezpłatne. Przyjęcia od 12-6.
W. Z. P. 9874 VI.

W centrum miasta wynajmuje się na nowo odremontowany **Teatr „Palace”**
dla przedstawień, koncertów, wieczorów i balów.
Dow. się w magazynie Ł. Żelkinds.

Sekretariat **Uniwersytetu Powszechnego im. A. MICKIEWICZA**
W. Pohlanka 14, 2 piętro
przyjmuje zapisy na wykłady w 2-gim półroczu od dn. 3-go stycznia, godz. 6—8 wiec.
Opłata miesięczna za 3 godz. tygodniowo; język polski i arytmetyka 3 zł., angielski, francuski, niemiecki, buchalteria, korespondencja i inne przedmioty 5 zł.

PROSZEK DO BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
LABOR. CHEM.-FARMAC. „AP. KOWALSKI”
WARSZAWA, PRUDOWA 3

Zwracać uwagę na nazwę «KOWALSKINA».
W.Z.P. Nr 50. Wilno, dn. 7-XI 1925

ODCISKI KLAWIOL
KAWIOL
FABRYKA GUMIENNA I KAWIOL
AP. KOWALSKI
WARSZAWA

Nowo utworzony SKLEP S. H. Kulesza
Wilno, Zamkowa 3.
POLECA
naczynia kuchenne, sztućki
Piecze żelazne „naftowe”
„szamotowe.”
Kłozety pokojowe wysośnie.
Kucharki spirytusowe naftowe.
Wagi i odważniki.
Piły, siekiery i gwoździe.
Po cenach niskich.

Sumy pieniężne
lokujemy i posiadamy do ulokowania na hipotekę w każdej wysokości
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe
Mickiewicza 21, tel. 152.

Permutera Ultramarina
jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do blizny i celów malarskich.
Odnaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi medalami.
Wszędzie do nabycia.

ŻADAJCIE TYLKO!

Glicerophosphate czysty i z żelazem Magistra A. Bukowskiego.
stosowany przy anemii, nerwowym wyczerpaniu i w stanie upadku ogólnego osłabienia.

Thé Purgativ podług Chambarda Magistra A. Bukowskiego.
Ziołka przeczyszczające, nieszkodliwe dla organizmu, łagodnie i szybko działające, stosowane dla osób dorosłych oraz dzieci.
Sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wszystkie wyroby naszego laboratorium są zaopatrzone w czerwoną podpis „A. Bukowski” i markę ochronną trójką ze statywem.
W. Z. P. Wilno 3 III 1926 r. Nr 10, Reg. Min. Zdr. Pub. Nr. 228.

Zarząd Oficerskiego Kasyna Garnizonowego organizuje w Kasynie przy ul. Mickiewicza 13. **Doroczny Maskowy Bal Sylwestrowy**
z udziałem najwybitniejszych teatralnych sił artystycznych, bawiących obecnie w Wilnie.
Wstęp na bal za okazaniem „Starych Kart Zaproszeń” wydanych przez Zarząd i zaproszeń imiennych, które można otrzymywać w Zarządzie Kasyna ul. Mickiewicza 13, w godzinach 17—20 — oraz w dowództwach pułków i instytucjach wojskowych garnizonu w godzinach urzędowych.
Część dekoracyjną salonów Kasyna powierzono firmie Weller.

Większa Instytucja Bankowa
poszukuje odpowiedniego lokalu na pomieszczenie biura.
Zgłoszenia z dokładnym oznaczeniem miejsca, wysokości żądanego czynszu oraz przy dołączeniu planu lokalu, nadsyłać do Polskiej Agencji Telegraficznej Oddział w Wilnie dla «Lokal bankowy».
3372/VI.

doświadczony w jednym z teatrów wariete. To są cudowni ludzie. Posiadają oni tajemnicze magiczne, przy pomocy których umiemy w przeciągu paru minut wprowadzać ludzi w sen hipnotyczny. Zahypnotyzowani przez tych magików nabywają zdolności jasnowidzenia. Lecz największą ich sztuką jest to, że na pierwsze wezwanie mogą odróżnić banknot prawdziwy od fałszywego. Powierzeli mi swą tajemnicę. Wystarczy dać sobie związać ręce i nogi i przewiązać oczy chusteczką, zmoczoną w occie, aby tej samej chwili mózg widział rzeczy, które dzieją się gdzieś daleko.

Widocznie staruszkowie uwierzyli bajce, opowiedzianej przez nieznanego. Nazajutrz cudzoziemiec przybył do Tausziów późnym wieczorem. «Zona moja—rzekł—musiała spóźnić się na pociąg, zapewne przyjeździe dopiero jutro. Jest mi bardzo przykro, że muszę odłożyć spisanie umowy do jutra, ale skoro już przyszedłem, to spróbuję urządzić seans

telepatyczny. Musi to być bardzo zabawne widzieć rzeczy, które dzieją się daleko od nas.

Pani Tauszia i jej siedemnastoletnia córka przyjęły z zachwytem tę propozycję. Pani Tauszia mniej łatwowierna od małżonki, pozostała w roli widza. Nieznajomy skrepował rękami i nogami obu kobiet, potem związał im oczy. Przyciemniono światło, tylko jedna lampa elektryczna z drugiego pokoju rzucała skąpe światło. «Schylcie się!» rozkazał magik.

W tej samej chwili odgłos czterech strażów przerwał ciszę. Starzec upadł z jękiem, i znowu runęła na ziemię. Córka zaczęła wołać o pomoc. Kiedy sąsiedzi przybiegli nie było już śladu znajomego. Dwa pierwsze strzały zabiły starca. Zna jego walczy ze śmiercią. Przed ucieczką bandyta zabrał kasetkę z 25000 franków.

W sprawie nadużyć w Sejmiku Wilejskim

W związku z podaną w numerze wczorajszym notatką o ujawnionych nadużyciach w Sejmiku pow. Wilejskiego—dowiadujemy się, iż jak ustalono, narazie zawieszony został w swych czynnościach inspektor samorządowy p. Henryk Augustowski (b. sekretarz tegoż Sejmiku)

Nadużycia powyższe były dokonywane systematycznie od kilku lat i obejmują większe sumy. Prawdopodobnie, iż w sprawę tą jest zamieszanych więcej osób, których nazwiska śledztwo niebawem ujawni.

Kto dziś powinien zgłosić się do komisji przemeldunkowej.

Do I Komisariatu, własności lub rzadcy domów przy ul. Zawalna 23, 27, 35, 37, 51, 53 i 59.
Do II Komisariatu, ul.: Osmiańska Nr. 4, 6, 8, 9 i 14, oraz posesje: Korzana i Dmityowska.
Do III Komisariatu, ul.: Św. Filipa Nr. 9, 12, 15, Św. Jakóba Nr. 8, 10, 12, 14, 16, Dąbrowskiego Nr. 2, 4, 6, 8, Mickiewicza Nr. 27, 29.
Do IV Komisariatu, ul.: Ogórkowa

Nr. 2, 6, 8, 10, 12, 18, 20, 22, 24, 34, 40, 40, 44, 1, 7, 15, 17, 19, 25, 25, 41, 43, 43-b, 43-b, 35.
Do V Komisariatu, ul.: Kacza cała (za wyjątkiem 1, 3, 5, 6). Gęsia 5, 8, 10, 11, 17, Pajana cała lewa i prawa strona, Archaniełska 42, 44, 46, 48, 50, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53.
Do VI Komisariatu, ul.: Antokolska 58, 60, 62, 64, 66.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Ostrońcie z rybą. Dn. 29 b. m. zabud się rybą rzadca domu Nr 9 przy ul. Niemieckiej Fryderyk Szubert. Pogotowie udzieliło choremu pierwszej pomocy.
— Otrucie się. W nocy na 29 b. m. przy zbiegu ul. Wielkiej i Św. Jankiej, rzuł się esencją octową ulan 13 p. ul. Piotr Nowik. Desperata odesłano do szpitala wojakowego na Antokole. Przyczyna samobójstwa nie ustalono.
— Zapadnięcie się sufitu. W nocy na 28 b. m. zawalił się sufit na przetrzeni 12 metr. w mieszkaniu Feliksa Grudzoła (Ostrobramska 29). Wypadków z ludźmi nie było.
— Straty wynoszą około 5 tys. zł.
— Podrutek w Kasie Chorych. W poczekalni Kasy Chorych znaleziono 12-miesięczną dziewczynkę z kartką, iż matka znajduje się w krytycznym połozeniu materialnym i dlatego pozostawia dziecko.
— Podżuka sierwanu do przytulku Dzieciątka Jezus.

wał plan restauracji wieży i koszty rys obliczony na 50 tysięcy koron. Komitet, pragnąc jaknajprędzej uzyskać odpowiednie środki, gdyż na samą białą w najbliższych dniach potrzeba jest 3600 dolarów, przystąpił do sporządzenia z kawalcówk starszej blachy zdjętej z dachu, na którym wryto znak imienia Marii i datę jejnienia kościoła. Medal taki otrzymuje każdy, kto złoży przynajmniej 5 złotych na fundusz odbudowy.

— Zjazd adwokatów polskich. Onegdaj obradował w Warszawie zarząd główny Związku adwokatów polskich w sprawie zjazdu ogólnopolskiego tej organizacji odbyć się mającego dn. 30 bm.

Na zjeździe między innymi ma być rozważana sprawa stanu adwokatury polskiej w Poznaniu i Małopolsce.

— Obraz Madonny z XIV—XV wieku. Krakowskie Muzeum Narodowe otrzymało nadzwyczaj cenny irzadki dar, ofiarowany przez St. H. B. Jest to obraz Madonny, niezbyt wielkich rozmiarów, pochodzący prawdopodobnie z okresu między XIV a XV wiekiem. Piótno przedstawia Najświętszą Pannę Marię z Dzieciątkiem na ręku. Czoło Madonny zdobi złota opaska na której ułożono drogie kamienie w kształt róż. Jest to t. zw. ohapeł, który nosiły współczesne dziewczęta. Starannie ufryzowane włosy spływają w miękkich pukłach na ramiona, a na tyle głowy upięty jest przerysty woal. Płaszcz niebieski, silnie i naturalnie sfaldowany, usiany jest gwiazdami, otoczony złocistą lamą i spięty kunsztowną kłamrą. Dzieciątka Jezus, którego ciało wymalowane jest jeszcze bardzo niedźwiednie, przybrano w przejrystą sukienkę. Jest to pierwszy moment w malarstwie przedstawienia nagiego Dzieciątka Jezus. Chrystus jedną ręką obejmując szyćce Matkę—drugą bawi się płaszczkiem.

Ofiary.

— Zamiast powinnowała Stanisław Jastrzębski na Bratnią Pomoc gimnazjum Zygmunta Augusta ul. 3.
— Filisudski Jan na Żłobek Im. Marii ul. 5.

Z Calej Polski.

— Restauracja kościoła Panny Marii w Krakowie. Prace, związane z restauracją jednego z najpiękniejszych kościołów Krakowskich, mimo skromnych środków finansowych posuwają się stosunkowo dość szybko. Dotychczas pokryto dach nad absydą kościoła starą blachą, będącą jeszcze w dobrym stanie i spłatynowaną, północną część nad prezbiterium pokryto na przestrzeni 345 metrów kw. nową blachą miedzianą. W tych częściach usunięto również zmuszające belki, deski i krokwie i zastąpiono je nowymi. Odnowiono także galki i krzyż na szczycie absydy. Koszt tych robót wyniósł 35974 zł. i 128 dolarów.

Po skończeniu dachu należy przystąpić do restauracji wieży niższej, bardzo silnie zniszczonej. Już w roku 1903 architekt Z. Hendel przygoto-

wał plan restauracji wieży i koszty rys obliczony na 50 tysięcy koron. Komitet, pragnąc jaknajprędzej uzyskać odpowiednie środki, gdyż na samą białą w najbliższych dniach potrzeba jest 3600 dolarów, przystąpił do sporządzenia z kawalcówk starszej blachy zdjętej z dachu, na którym wryto znak imienia Marii i datę jejnienia kościoła. Medal taki otrzymuje każdy, kto złoży przynajmniej 5 złotych na fundusz odbudowy.

— Zjazd adwokatów polskich. Onegdaj obradował w Warszawie zarząd główny Związku adwokatów polskich w sprawie zjazdu ogólnopolskiego tej organizacji odbyć się mającego dn. 30 bm.

Na zjeździe między innymi ma być rozważana sprawa stanu adwokatury polskiej w Poznaniu i Małopolsce.

— Obraz Madonny z XIV—XV wieku. Krakowskie Muzeum Narodowe otrzymało nadzwyczaj cenny irzadki dar, ofiarowany przez St. H. B. Jest to obraz Madonny, niezbyt wielkich rozmiarów, pochodzący prawdopodobnie z okresu między XIV a XV wiekiem. Piótno przedstawia Najświętszą Pannę Marię z Dzieciątkiem na ręku. Czoło Madonny zdobi złota opaska na której ułożono drogie kamienie w kształt róż. Jest to t. zw. ohapeł, który nosiły współczesne dziewczęta. Starannie ufryzowane włosy spływają w miękkich pukłach na ramiona, a na tyle głowy upięty jest przerysty woal. Płaszcz niebieski, silnie i naturalnie sfaldowany, usiany jest gwiazdami, otoczony złocistą lamą i spięty kunsztowną kłamrą. Dzieciątka Jezus, którego ciało wymalowane jest jeszcze bardzo niedźwiednie, przybrano w przejrystą sukienkę. Jest to pierwszy moment w malarstwie przedstawienia nagiego Dzieciątka Jezus. Chrystus jedną ręką obejmując szyćce Matkę—drugą bawi się płaszczkiem.

Z kryminalistyki światowej.

Dwudziestoletnia studentka dokonywa rabunku banku.
W miejscowości Buda (przedmieście miasta Austin w stanie Texas) miał miejsce przed kilku dniami zuchwały napad rabunkowy na bank. Napadu dokonała młoda dziewczyna, sama jedna.

Przed Farmers Exchange Bank w Buda zajeżdżał samochód prywatny, z którego wysiadła młoda dwudziestoletnia może dziewczyna o kasztanowatych krótko obciętych włosach. Młoda osoba, która sama kierowała samochodem, weszła do banku i oświadczyła dyrektorowi, że jest korespondentką wielkiego dziennika nowojorskiego i musi napisać szereg artykułów o przedmieściu Buda. Prosiła, by pozwolono jej napisać w banku jeden z artykułów. Dyrektor pozwolił jej usiąść przy biurku i ka-

zał podać krzesło i maszynę do pisania. Panna pisała na maszynie około półgodziny. Nagle — w pokoju nie było już nikogo, oprócz dyrektora i buchaltera — wy dobyła rewolwer, i grożąc nim mężczyznom, zagnęła ich do piwnicy. «Dawaj pieniądze!» zakomenderowała. Dyrektor wręczył jej posusznie dwie paczki z banknotami, z których każda zawierała tysiąc dwieście pięćdziesiąt dolarów. Potem panna zamknęła drzwi od piwnicy, wyszła na ulicę wsiadła do samochodu i zniknęła.

Dyrektor i buchalter zostali dopiero po jakimś czasie uwolnieni z zamkniętej piwnicy. Na podstawie ich opisu podejrzanie padło na studentkę uniwersytetu z Texas, Rebeke Brodley, która dotychczas utrzymywała się z przepisywania na maszynie w biurze jenerałnego prokuratora. Arresztowano ją w Austin. Kiedy ją oskarżono o rabunek w banku rozemniła się i zapaliła papierosa, lecz nie dała żadnej odpowiedzi. Dyrektor

Czy JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

banku i buchalter twierdzą stanowczo, że to ona jest sprawczynią rabunku. Skąd wzięła prywatny samochód, i co uczyniła z pieniędzmi, których już u niej nie znaleziono, nie można się było dowiedzieć.

Pseudohypnotyzer morderca.
W ubiegłym tygodniu wydarzył się w Nizzy wypadek, który zdaje się być wyjęty żywcem z powieści kryminalnej.

Gentleman, udający hipnotyzera wystrzelał z rewolweru zabił kupca nazwiskiem Tauszia i ciężko zranił jego żonę. Okoliczności tego morderstwa sąstępują na uwagę.

W Nizzy na Avenue des Arenes znajduje się sklep małżonków Tauszia. Stary Tauszia, liczący już siedemdziesiąt dwa lata od niejakiego czasu nosił się z zamiarem sprzedania sklepu i wycofania się z interesów. W ubiegłym tygodniu zjawił się w sklepie młody, wysoki, elegancko ubrany mężczyzna i oświadczył staruszkom,

że slyszal o ich zamiarze sprzedania sklepu. Prosil, by mu przedstawili warunki, pod jakimi gotowi są sprzedać sklep wraz z towarami i urządzeniem. Potem oddał się, mówiąc że namyśli się do jutra. Nazajutrz znowu przyszedł, potem stał się codziennym gościem Tausziów.

O sobie mówił mało, a nawet przestał wspominać o zamiarzejkupna sklepu. Nie wyjawil nawet swego nazwiska.

Staruszek stracił wreszcie cierpliwosc i zapytal gościa, czy trwa jeszcze w zamiarze nabycia sklepu. Nieznajomy odrzekł, że chce sklep kupić, czeka tylko na żonę, która ma nazajutrz przybyć do Nizzy i przywieźć pieniądze. Jednocześnie opowiedział staruszkom następującą fantastyczną historię.

«Do hotelu, gdzie zamieszkuje, przyjechali wczoraj dwaj amerykańscy lekarze. Zaznajomilem się z nimi przypadkiem i dowiedziałem się, że zamierzają dokonywać telepatycznych

doświadczeń w jednym z teatrów wariete. To są cudowni ludzie. Posiadają oni tajemnicze magiczne, przy pomocy których umiemy w przeciągu paru minut wprowadzać ludzi w sen hipnotyczny. Zahypnotyzowani przez tych magików nabywają zdolności jasnowidzenia. Lecz największą ich sztuką jest to, że na pierwsze wezwanie mogą odróżnić banknot prawdziwy od fałszywego. Powierzeli mi swą tajemnicę. Wystarczy dać sobie związać ręce i nogi i przewiązać oczy chusteczką, zmoczoną w occie, aby tej samej chwili mózg widział rzeczy, które dzieją się gdzieś daleko.

Widocznie staruszkowie uwierzyli bajce, opowiedzianej przez nieznanego. Nazajutrz cudzoziemiec przybył do Tausziów późnym wieczorem. «Zona moja—rzekł—musiała spóźnić się na pociąg, zapewne przyjeździe dopiero jutro. Jest mi bardzo przykro, że muszę odłożyć spisanie umowy do jutra, ale skoro już przyszedłem, to spróbuję urządzić seans

telepatyczny. Musi to być bardzo zabawne widzieć rzeczy, które dzieją się daleko od nas.

Pani Tauszia i jej siedemnastoletnia córka przyjęły z zachwytem tę propozycję. Pani Tauszia mniej łatwowierna od małżonki, pozostała w roli widza. Nieznajomy skrepował rękami i nogami obu kobiet, potem związał im oczy. Przyciemniono światło, tylko jedna lampa elektryczna z drugiego pokoju rzucała skąpe światło. «Schylcie się!» rozkazał magik.

W tej samej chwili odgłos czterech strażów przerwał ciszę. Starzec upadł z jękiem, i znowu runęła na ziemię. Córka zaczęła wołać o pomoc. Kiedy sąsiedzi przybiegli nie było już śladu znajomego. Dwa pierwsze strzały zabiły starca. Zna jego walczy ze śmiercią. Przed ucieczką bandyta zabrał kasetkę z 25000 franków.